Ner 210. Kraków, Sroda 16 Września 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 września.

W chwili, kiedy w Europie, pod wpływem doniosłych zmian w dekoracyi politycznej, zarysowały się ostrzej przeciwieństwa i antagonizmy międzynarodowe, kiedy nawet ostrożna zawsze i nielubiąca się angażować Anglia zaczyna z własnej inicyatywy nawoływać do silniejszego skupienia się mocarstw, mających sprzeczne interesy z Rosyą, z dalekiego, bardzo dalekiego wschodu dochodzi szczegół za szczegółem, wieść za wieścią, każące się spodziewać w każdej chwili konieczności wspólnej akcyi mocarstw europejskich dla obrony wspólnych wszystkim interesów. Rzeczywiście, położenie Europejczyków i chrześcian w Chinach staje się z dniem każdym groźniejsze i rozpaczliwsze; niema tygodnia, któryby się nie zaznaczył nową rzezią białych, nowym przynajmniej zamachem na misyonarzy chrześcijańskich i na kupców europejskich.

Ruch, jaki się obecnie przejawia w Chinach, jest dla czytelnika dzienników zupełnie prawie niezrozumiały. Niewiadomo wcale, kto tam z kim walczy, kto przeciw komu intryguje, dlaczego ci sami ludzie, którzy mordują chrześcian i Europejczyków, rzucają się zarazem na rząd, który przecie ze swej strony występuje przeciw tym samym właśnie chrześcianom i Europejczykom. Ażeby choć pobieżnie módz dać pojęcie o tym chaosie wewnętrznym, o tej wojnie wszystkich przeciw wszystkim, trzeba, zdaniem naszem, sięgnąć nieco dalej w przeszłość. W Chinach wszystko jest stare, nawet rewolucye polityczne. Niema kraju, do którego dałoby się lepiej zastosować zdanie, że „wszystko już było“, jak właśnie do „niebieskiego państwa“.

Już w połowie XVIII wieku, za panowania jednego z największych władców Chin, Khian-longa, powstało w państwie szeroko rozgałęzione i potężne tajne stowarzyszenie, nazywające się związkiem „białej lilii wodnej“ (Pe-lian kiao), mięszaniny konspiracyjnej, politycznej i religijnej, którego jawnym celem było obalenie dynastyi Tshing. Związek ten w czasie słabych a okrutnych rządów Kia-kinga znalazł dzielnego przywódcę, nadającego sobie tytuł San-hoanga (potrójny cesarz) i wywołał bardzo groźne zaburzenia w cesarstwie. Niedowierzający nikomu Kia-king wpadł na nierozumne podejrzenie, że duchowni i misyonarze katoliccy, mieszkający w Chinach, są zapewne również potajemnie członkami „lilii wodnej“ i dał w ten sposób hasło do ich prześladowania. Bunt wprawdzie zgnieciono z początkiem bieżącego stulecia, ale nie wytępiono bynajmniej w zupełności tajnego związku Pe-lian-kiao, który w ukryciu dalej wegetował. Okazało się to najlepiej za rządów cesarza Hien-fonga (1850—1861). Wówczas to z niedobitków „białej lilii wodnej“, dalej ze stronników drugiego tajnego związku „niebieskiego rozsądku“ (Thian-li) i z innych jeszcze stowarzyszeń konspiracyjnych powstał tak zwany „związek trójcy“, związek o celach przeważnie politycznych, znowu zwrócony przeciw dynastyi Tshing. Cały ten ruch polityczny nie przedstawiałby ani zbyt groźnego dla Chin niebezpieczeństwa, ani nie byłby tam czemś niezwykłem, gdyby nie to, że w łonie jego znalazła się i rosła potężnie frakcya, stawiająca sobie obok i przed politycznemi także cele społeczne. W „związku trójcy“ objawił się mianowicie bardzo silny prąd, który *mutatis mutandis* możemy nazwać socyalno-demokratycznym. Poza usunięciem dynastyi chodziło przedewszystkiem o bardzo radykalną reformę prawno państwową i radykalniejsze jeszcze reformy socyalne.

Na tak podminowany teren wystąpiła wtedy nowa, bardzo ciekawa postać historyczna. Hung-sin-tsuen urodził się w r. 1813, jako syn bardzo ubogich rodziców. Po odbyciu wstępnych studyów poświęcił się nauczycielstwu i dłuższy czas był nauczycielem w wiejskiej szkółce. W chwilach wolnych od zajęć zawodowych oddawał się całą duszą spekulacyom filozoficznym, marzeniom teozoficznym, z których urodziła się w nim zwolna myśl zostania prorokiem swego ludu, stworzenia nowej religii, nowej dogmatyki. Około roku 1850 wystąpił on po raz pierwszy na szerszej widowni z owocem swoich rozmyślań. Była to dziwaczna mięszanina pojęć chrześciańskich, buddyjskich i nowych doktryn Hung-sin-tsuena. Od swych wyznawców żądał on surowej karności i ślepego posłuszeństwa, wielkiej wstrzemięźliwości, wyrzeczenia się wszelkich napojów gorących i palenia opium. I ikonoklastą był nowy prorok; na czele swych wiernych burzył świątynie i obalał w nich posągi. Wyznawcy jego nazywali się Thai-ping czyli „równość powszechna.“ Sama już nazwa wskazuje, że i w tym ruchu nie brakło pewnego socyalnego podkładu. Nic więc dziwnego, że zwolennicy Thai-ping rychło odnaleźli punkta styczne z socyalno-demokratycznemi elementami „związku trójcy.“ Przyszło też łatwo do porozumienia się między malkontentami, tem łatwiej, że wobec ludności rdzennie chińskiej umieli uderzyć i w inną jeszcze popularną strunę.

Zaznaczyliśmy już na wstępie, że w Chinach zdawna objawiały się wszelkie prądy polityczne, które społeczeństwa zachodu zwykły uważać za swoje oryginalne hasła. Słynna amerykańska zasada Monroego znaną była dobrze w Chinach wówczas jeszcze, kiedy Ameryka północna była lojalną i wierną kolonią W. Brytanii. „Chiny dla Chińczyków“ — oto hasło, powtarzające się w państwie niebieskiem od czasu, kiedy Europejczycy wtargnęli tam w postaci misyonarzy, niosących światło wiary i kupców, zagarniających handel przywozowy i wywozowy i zdobywających sobie coraz większe znaczenie i potęgę materyalną. Zasada tej chińskiej wyłączności nietylko w najniższych warstwach liczyła zwolenników. Przyznawał się do niej niejeden nawet władca państwa, a klątwa niepopularności, jaka zawisła nad jednym z najinteligentniejszych dostojników państwa i książąt krwi cesarskiej, księciem Kong, miała swe źródło w jego „zachodnich“ sympatyach. Umiał to wyzyskać przywódca Thai-Ping'u. Nie będziemy tu opowiadać dziejów tej wielkiej rewolucyi, wywołanej tak przeróżnemi czynnikami. Jeśli nad niemi rozwiedliśmy się szerzej, to dlatego, aby w końcu stwierdzić, że mimo zupełnego politycznego pogromu rewolucyi, dokonanego przy pomocy państw europejskich w roku 1865, żywioły, które się na nią złożyły, nie wymarły wcale do dnia dzisiejszego; owszem, odzywały się one silniej lub słabiej bez przerwy i na różnych punktach. Nie wątpimy też, że źródła obecnych, bardzo groźnych zaburzeń i rzezi, szukać należy w ponownem podniesieniu się epigonów Thai-Ping'u. Świadczy o tem charakter religijno fanatyczny, jaki ruch ten przybiera wobec duchownych chrześciańskich; świadczą cechy socyalistyczne, o których donoszą Europejczycy z miejsca walki. Te ostatnie czynią ruch ten niebezpiecznym także i dla rządu chińskiego. A ten rząd ze swej strony — i w tem, zdaje się, jest klucz do rozwiązania zagadki — okazuje w ostatnich czasach wielką skłonność do owego monroeizmu chińskiego, o którym wyżej mówiliśmy. Stąd znów jego nieprzyjazna postawa wobec Europejczyków, którzy w ten sposób, wzięci we dwa ognie — przez rewolucyę i rząd, znajdują się w położeniu rozpaczliwem. Nie ulega też już wątpliwości, że ratunek i to szybki, jest konieczny.

Nieraz już państwa europejskie były zmuszone do czynnej interwencyi w Chinach w obronie swoich poddanych. Wojna angielsko-chińska w latach 1840—42, a później wielka wojna między Anglią i Francyą z jednej, a Chinami z drugiej strony w latach 1856—61, były najważniejszemi objawami tej interwencyi. Dziś jednak interwencya europejska znacznie większe niż wówczas przedstawia trudności. Pomijając już bowiem wielki militarny postęp u Chińczyków, to przedewszystkiem teren ewentualnej wojny jest dla Europejczyków mniej korzystny. Podczas bowiem, gdy wówczas rzecz rozgrywała się na wybrzeżu morskiem lub niedaleko ujść wielkich, spławnych rzek, dziś widownią zaburzeń są miejsca położone dalej w głębi cesarstwa. Nie wystarczy więc, jak wtedy, akcya marynarki, ale przeciwnie trzeba będzie rozwinąć znaczniejszą siłę armii lądowej. W tem leży trudność dzisiejszej sytuacyi, w tem także przyczyna, dla której wojna będzie nietylko trudniejszą, ale i kosztowniejszą, niż dawniej. Być może, że do niej nie przyjdzie. W każdym razie gwałtowną już teraz jest potrzeba wspólnego i energicznego wystąpienia wszystkich interesowanych mocarstw europejskich i Ameryki północnej, gdyż dalsza bezkarność może stać się fatalną dla zdanych na los nieszczęśliwych Europejczyków w Chinach.

Broszurze p. Chudzińskiego i opartym na niej wywodom monachijskiej *Allgemeine Ztg*, o których wczoraj wspomnieliśmy z powodu artykułu *N. fr. Presse*, poświęcił był *Dziennik Poznański* w numerze z 13 września b. r. kilka uwag p. t. „Czego od nas chce *Allg. Ztg.*“ *N. Reforma* wczoraj przepisała dosłownie i w całości artykuł *Dziennika* (zbyteczna podnosić, że bez zacytowania źródła). Zrobiła w nim tylko dwie drobne zmiany, które zbyt są charakterystyczne dla sposobu, w jaki ten dziennik traktuje najpoważniejsze kwestye narodowe, aby wolno je było pominąć milczeniem. Naprzód.... zmieniła mu tytuł. W liberalnem wydaniu nazywa się artykuł: „Wyniki polityki p. Kościelskiego.“ A potem dodała następujący, po przedruku zresztą dosyć zabawnie brzmiący ustęp:

„Kto się rozpatrzy (wszak to nie *N. Reforma* rozpatrzyła się, ale *Dziennik Poznański*) w radach p. Chudzińskiego i w żądaniu monachijskiej *Allg. Ztg*, ten nie uchroni się od twierdzenia (od którego przecież jakoś zdołał się uchronić *Dziennik Poznański*), że to, co w broszurze i w dzienniku monachijskim napisano, jest niczem innem, jak logiczną konsekwencyą zasady, wypowiedzianej przez p. Kościelskiego o „Prusakach, mówiących po polsku.“

Pomijamy już kwestyę, że *Nowa Reforma* niema prawa, drukując artykuł *Dziennnika*, podsuwać mu insynuacyj i przekręcać zasadniczą myśl przewodnią. Jest to brzydko, ale jest w tem rzecz jeszcze brzydsza. Myliłby się ten, ktoby sądził, że przynajmniej te skromne dodatki są oryginalnym pomysłem *Nowej Reformy*. Gdzież tam! Zaczerpnęła ona, jak to zaraz poznają czytelnicy naszego wczorajszego artykułu, pomysł ten... z *Neue freie Presse*. Ta właśnie postawiła Chudzińskiego i p. Kościelskiego na jednej linii politycznej, a *Nowa Reforma* poszła śladem starszej swej siostry w liberalizmie. Co myślimy o artykule wiedeńskiego dziennika, wypowiedzieliśmy wczoraj. *Nowa Reforma* ułatwiła nam znakomicie polemikę; dziś zmieniamy tylko adres wczorajszego naszego artykułu, o ile się odnosił do polityki polskiej w Prusiech; wystarczy *Nowej Reformie* to, co powiedzieliśmy *Neue freie Presse*. Z jednym wszakże wyjątkiem. Oto, wszystkie te potworności, które w *Neue freie Presse*, odnośnie do polityki ugodowej w Prusiech, są wynikiem lichych informacyj i nieznajomości stosunków, są u *Nowej Reformy* rezultatem tej perfidyi i przewrotności, którą dobrze znamy i zkądinąd. Bo co wolno obcemu, to nie uchodzi polskiemu dziennikowi.

Neue freie Presse ma prawo nie wiedzieć, kto jest Chudziński, a kto p. Kościelski, ale *Nowa Reforma* ma obowiązek o tem wiedzieć i wie o tem doskonale. Jeśli to zataja, jeśli rozmyślnie wmawia w czytelników, że to p. Kościelski chciałby n. p., żeby Koło polskie się rozwiązało, żeby się zlało z resztą stronnictw w miarę politycznego stanowiska każdego poszczególnego indywiduum, jeśli p. Kościelskiemu przypisuje autorstwo pewnika, że narodowe stronnictwa nie mają w obrębie rzeszy niemieckiej żadnej racyi bytu — to idzie w tem wiernie za dawną tradycyą osobistych oszczerstw i insynuacyj, której trzymali się jej przodkowie polityczni wobec inicyatorów polityki ugodowej w Austryi. Mamy głębokie przekonanie, że tyle sprawi dzisiaj, co ci jej antenaci tromtadratyczni sprawili wówczas w Galicyi. Bo myśl w zasadzie rozumna i trzeźwa nie da się zgładzić artykułami, nawet z mniej mętnego źródła, niż *Neue freie Presse*, zaczerpniętemi.

Przegląd polityczny.

Od dłuższego już czasu przygotowywano w paryskiej operze przedstawienie wagnerowskiego *Lohengrina*. Odrazu nie można było wątpić, że patryoci francuscy w stylu p. Deroulèda i Laura skorzystają z tej sposobności, żeby przypomnieć swoją egzystencyę tym, którzy przez miłość lub przez sympatyę dla Francyi radziby byli o nich zapomnieć. *Lohengrin* w Paryżu, bezpośrednio po wypadkach kronsztadzkich, jest według bulanżystowskiej prasy czemś tak potwornem i niebywałem, że na podobny pomysł zdobyć się mogło tylko tak „wagneryańskie ministeryum“ jak gabinet Freycineta. Rochefort w *Intransigeancie* od samego początku wydobył całą baterye najostrzejszych pocisków, a jego wierni przyjaciele z dawnej ligi patryotycznej rozwinęli czynną agitacyę i grozili głośno demonstracyą i skandalem. Co więcej — założono nowy, specyalny dziennik, który za jedyny cel ma walkę przeciwko operze Wagnera i jej wystawieniu. Dziennik nosi tytuł: *La Patrie en danger* i szeregiem artykułów pod sensacyjnemi tytułami podburza opinię na paryskich bulwarach, gdzie mówią tylko o hańbie, jaką okryłoby Francyę zapowiedziane przedstawienie, wyznaczone pierwotnie na dzień 18 b. m.

We czwartek wieczorem pojawiło się tymczasem następujące doniesienie ze strony dyrekcyi opery: „Ostatnia próba jeneralna *Lohengrina*, odbyta we wtorek wykazała do tego stopnia zadowalające rezultaty, że postanowiliśmy pierwsze przedstawienie dać już jutro w piątek. Artyści nasi są zbyt zmęczeni, żeby mogli próbę powtarzać jeszcze po raz drugi; chodzi więc o to, żeby między pierwszem a drugiem przedstawieniem dać im przynajmniej dwa dni odpoczynku.“ Właściwą przyczyną tej nagłej zmiany był prawdopodobnie zamiar zaskoczenia nieprzygotowanych bulanżystów i przeszkodzenia w ten sposób zamierzonym demonstracyom, które, jak opowiadają, w znacznej części pochodzić miały od wielu nakładców muzycznych, spodziewających się materyalnych strat z powodu wystawienia wagnerowskiej opery. Oni to założyli podobno ową *La Patrie en danger* i potrafili oddziałać na *Agence libre*, że puściła wiadomość, jakoby dwustu Niemców wybierało się w drogę do Paryża, ażeby na pierwszem przedstawieniu zgotować antyfrancuską demonstracyę. *Justice* pisze o tej wiadomości: „Jeżeli ci panowie przyjadą do Paryża, żeby przysłuchać się operze, trudno im tego zabronić; jeżeli jednak mają zamiar nas wyzywać, rozpoczynają walkę więcej bohaterską, niż 300 Spartan pod Termopilami. Zdrowy rozsądek każe nie wierzyć tej niemądrej wiadomości. Właściwym kierownikiem *Agence libre* jest p. Flourens; byłoby dobrze mieć pewność, że on przynajmniej nie ma nic wspólnego z tą tendencyjnie fałszowaną depeszą. Trudno przecież, żeby manifestacye kronsztadzkie, z których się każdy szczerze cieszy, skazały Francyę na niesłyszenie nigdy żadnej innej muzyki oprócz narodowego hymnu rosyjskiego.“ Wogóle cała prasa poważna usiłowała uspokoić umysły wzburzone zarówno informacyami *Agence libre*, jakoteż i wiadomością podaną przez *Patrie en danger*, jakoby wdowa po Wagnerze przyjechała do Paryża potajemnie, żeby asystować reprezentacyi. Wzburzenie to w piątek wieczorem, kiedy zwłaszcza przypomniano sobie, że na ten dzień przypadają imieniny cara rosyjskiego wzrosło do tego stopnia, że dyrekcya nie odważyła się na zuchwały krok rozpoczęcia przedstawienia. W ostatniej chwili pod pozorem nagłej słabości artysty van Dycka odwołano *Lohengrina*. Pomimo tego nie obeszło się bez scen gwałtownych; na placu przed operą aresztowano około 25 osób; przyszło do bójki z policyą w chwili, kiedy ukazał się bulanżystowski deputowany Boudeau na czele czterystu wyrostków, śpiewających marsyliankę; aresztowanych po większej części wypuszczono natychmiast.

Nazajutrz rano rozeszły się pogłoski, że odwołanie nastąpiło wskutek interwencyi rządu, który w obawie przed manifestacyami polecił na razie wstrzymać premierę. Dyrekcya opery w oficyalnej nocie zaprzeczyła tym wersyom jak najenergiczniej, powołała się na dołączone świadectwo lekarskie, stwierdzające rzeczywistą chorobę van Dycka, i oświadczyła, że przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie we środę; w razie gdyby niedyspozycya van Dycka do tego czasu trwała, rolę jego obejmie inny tenorzysta; zdaje się jednak niewątpliwie, że nie zajdzie tego potrzeba.

Bądź co bądź, bulanżyści ponownie dyktują prawa Paryżowi i kierują namiętnościami tłumów. Najdrobniejszą, obojętną zupełnie sprawę podnoszą dowolnie do wysokości politycznej i zmuszają do rachowania się ze swoją o niej opinią. Deputowany Laur oświadczył jednemu z dziennikarzy, że sam jest wielkim wielbicielem Wagnera, że w wiedeńskiej operze wysłuchał *Lohengrina* z prawdziwym zachwytem; ale w Paryżu ten sam *Lohengrin* musi być wygwizdany. Patryoci francuscy nie mogą zapomnieć, że Wagner jest wcieleniem ostatniej epoki historyi niemieckiej, że jest autorem „marsza cesarskiego“ na cześć Wilhelma I i broszury nawskroś niemieckiej p. t. *Deutsche Kunst und deutsche Politik*. On swoją muzyką apoteozował niemieckie państwo i miecz niemiecki i dlatego niema dla niego miejsca w paryskiej operze. Francya schyla z pokorą głowy przed geniuszem Beethovena, Mozarta, Schumanna, Schuberta i Mendelssohna, ale nie pogodzi się nigdy z Ryszardem Wagnerem. Okrzyki *Vive la France* i *Vive la Russie* przygłuszą jego melodye, choćby nawet były stokroć razy, aniżeli są, piękniejsze.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 13 września.

(?) *N. fr. Presse* świeżo w artykule wstępnym wystawia nam świadectwo, że nie jesteśmy panslawistami. O ile główny organ lewicy wnosi to

---

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(28) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

X.

Klima po odebraniu listu od pana de Montroye dłuższy czas myśli zebrać nie mogła. Aby list ten przeczytać, została samą. Matka weszła tylko na chwilę, by ją zapytać o zdrowie Vera.

— Nic mu nie jest mamo — odparła Klima, ale odparła takim zmienionym głosem, że matka z trwogą spojrzała na nią i zawahała się chwilę, czy zostać, czy też córkę samą z jej bólem, na twarzy wypisanym, zostawić. Znając jednak naturę Klimy, zdecydowała się nie narzucać jej w tej chwili ani swego współczucia, ani swej wielkiej miłości nawet. Wyszła cicho, a gdy się znalazła w swoim pokoju, tam, gdzie kilka dni temu taką gorącą prośbę do Boga zanosiła o szczęście dla córki, teraz uklękła znowu przed tym samym krucyfiksem, a dusza jej wołała do Pana głosem wielkim: „Czy tak bardzo zawiniłam Boże mój, Boże! Czy już niema dla mnie litości u Ciebie? Czemu i jej serce łamiesz ręką swoją? Czemu za mnie jedną karzesz i dzieci moje?“ A dzisiaj modlitwa ulgi jej nie przynosiła. Złamana cierpieniem, całą myśl swoją zwróciła do kraju.

— Wyjechać, jak najprędzej wyjechać! Tutaj przyjdzie nam oszaleć z nadmiaru cierpienia!

Nazajutrz służba wiedziała, że za kilka dni wszystko ma być do drogi gotowe. Ruch panował wielki w całym pałacu. Tak księżna, jak jej córki w niczem systemu życia nie zmieniły. Oddanym w niewolę najabsolutniejszemu tyranowi: światu, nie wolno było, choćby przez miłość własną, oddawać się w zamknięciu zgryzocie lub cierpieniu. Serce niech pęka, ale ludzie o tem wiedzieć nie powinni. Nie dadzą okazyi „przyjaciołom licznym“ do komentarzy i domysłów. Świat wiedzieć nie powinien, że znalazł się taki nikczemnik, który igrał z uczuciem panny Sieniawskiej, zdobył je — i odrzucił. O tem nikt nigdy wiedzieć nie będzie. Nawet matka rodzona, nawet siostra, domyślić się tylko mogą, co się dzieje w hardem sercu Klimy.

Bardzo blada, ale naturalna zresztą, wynioślejsza niż zwykle, składa z matką liczne wizyty, rzucając karty: *p. p c.* Nikomu pewnie w głowie nie postało, by ta dumna, otoczona hołdami, jak królowa, piękna kobieta nosiła w piersi serce, zdeptane przez człowieka niższego od niej rozumem, znaczeniem, nazwiskiem, przez człowieka, który, jako charakter, nie był godzien prochu przed narzeczoną zmiatać. A jednak takim ludziom, bez żadnych zalet, bez żadnej wartości, oddają serce kobiety rzadkie, wyższe umysłem i cnotą nad ogół kobiet.

O Shakespearze! najgłębszy znawco dusz ludzkich, twoje Tytanie i twój osioł, to najwspanialsza alegorya tego, co się w życiu codziennem zdarza.

A więc nie było ni scen, ni łez, ni rozpaczy. Tylko jedna wiara do ludzi zgasła, tylko jedno serce niewieście, pełne miłości, pełne skarbów nieprzebranych, wypaliło się jak wulkan i zgasło.

Wszystko wygasło, ale nie nawyknienie. I Klima dzisiejsza, podobna do wczorajszej, pójdzie dalej w życie, z tą różnicą, że wczoraj żyła, a dziś pójdzie jak automat, mocą przyzwyczajenia poruszany.

Wieczorem po odebraniu pamiętnego listu, Klima weszła do biblioteki, gdzie zastała matkę i siostrę. Spokojnie, na pozór obojętnie pokazała im list Vera, pytając:

— Czy wy temu wierzycie?

Lila czytała przez ramię matki. Silne rumieńce wystąpiły na jej twarzy, oczy świeciły gorączkowo, oburzenie malowało się coraz wyraźniej w jej spojrzeniu.

— Kłamca! — zawołała w końcu. — Nikczemny kłamca! — powtórzyła.

Klima kurczowo ścisnęła poręcz krzesła, a choć jej w oczach pociemniało, serce jej zamarło w piersiach, ani zemdlała, ani łzy nie uroniła. Matka odgadła tylko, że jej dziecko mękę konania przechodzi w tej chwili.

Lila pod wrażeniem wielkiego oburzenia powtórzyła siostrze rozmowę, jaką miała z księciem kilka godzin temu. Jeżeli ów list, zręcznie dosyć napisany, zostawił cień nadziei w duszy Klimy, to teraz cień ten zniknął bez śladu, a bólu nic nie łagodziło, nic, bo gardząc tym, którego dopiero co kochała całą pełnią uczucia, gardziła i sobą samą.

— Miłość moja pozostawiła plamę na mojej duszy, zbrudziłam się tem uczuciem; czas ani żadne okoliczności nie zmyją tej skazy — myślała.

Szalone to było oskarżenie samej siebie, niczem nieuzasadnione, a jednak głębokiem przekonaniem wryło się w duszę panny Sieniawskiej.

W kilka dni wszystko było gotowe do podróży. Wizyty *p. p. c.* złożone, odebrane.

Wtorek; na środę wyjazd zdecydowany. Ósma godzina rano; margrabia de Groëk z żoną dążą konno do Bois de Bologne. W tej chwili zbliżają się do Arc de Triomphe.

O tej porze oryginalne zestawienie zrobić można w tej dzielnicy nowego Babilonu. Z małemi wyjątkami dwie tylko sfery zaludniają ulice: najwyższa i najniższa. Ta, która goni za swoją uciechą, i ta, która goni za kawałkiem chleba. Pośrednich warstw brakuje. Jedni śpią, drudzy ledwie domowe zajęcia rozpoczęli. Tylko ci, dla których uciecha jest celem, czasu nie tracą i wcześnie gonitwę za wrażeniami rozpoczynają. Tylko ci, dla których każda godzina w dniu maleńki zarobek przedstawia, a dzień cały ledwie na pożywienie rodziny starczy, tylko ci wcześnie się zrywają, by od głodu się ochronić. Lila, dążąc obok męża, spoglądała dokoła siebie i różne zbierała spostrzeżenia. Bo Lila było to dość skomplikowane stworzonko. Przepadała za piękną tualetą — a wzruszała ją także nędza ludzka; jak serdecznie lubiła wesołość, bale, taniec, muzykę — tak całą duszą potrafiła odczuć cudzą niedolę, smutek. Tak nieoględnie wyrzucała pieniądze dla dogodzenia fantazyi, gdy chodziło o nabycie cacka — tak wspaniałomyślnie zrzekała się wymarzonej nawet przyjemności, gdy chodziło o dopomożenie bliźniemu.

Cienia egoizmu w niej nie było i cienia zarozumiałości. Nie umiała przeczytać książki uczonej, choćby o wzniosłych celach traktującej, ztąd miała się za „głupintkę“, — ale myśl jej zatrzymywała się nieraz na przedmiotach wielkiej wagi, zagłębiała się nieraz tam, gdzieby nikt nie mógł przypuścić, że się zagłębić potrafi. Wszystko, co w niej było mądrego, miłego, roskosznego, ujmującego— wszystko to z serca pochodziło. Imaginacyą dziecko, dawała się unosić rzeczom błahym, światowości, tak jak dziecko świecidełka i błyskotki lubiła; sercem kobieta umiała zdobyć się na siłę charakteru, na rozsądek, na wiele mądrych rzeczy. Wtedy dziwili się ludzie: „Jakże to do niej niepodobne!“ A jednak nietylko było to do niej podobne, było to bowiem treścią jej natury, gruntem, na którym było wszystko oparte. Tylko ona, tak swobodnie, ochoczo, wesoło brała życie, a ludzie swobodę, wesołość, a głównie ochotę do życia tak dziwnie z pustotą wewnętrzną związali, że nie umieją prawie pojąć, aby jedno mogło nie być synonimem drugiego.

Lila, dążąc obok męża, wiele myślała o tych istotach zafrasowanych, a snujących się cicho a żwawo po bruku paryskim i byłaby chciała po raz tysiączny w życiu spędzić troskę z każdego czoła. Odezwała się, przerywając dość długie milczenie:

— Gdybym ja była Panem Bogiem, dopieroż byłoby dobrze wszystkim ludziom na świecie! Wszyscyby z roskoszy tańczyli.

Karol de Groëck, który w tej chwili dalekim był od zajmowania się tem, coby robił, gdyby był Panem Bogiem, i stłumił ręką nerwowe ziewanie, tak się zdziwił owym słowom, że ziewnięcia nie dokończył i spojrzał na żonę, jak się patrzy na coś niezupełnie normalnego. Ona poprawiła się natychmiast jako gorliwa katoliczka, dodając:

— Ja wiem, że plotę bez sensu, bo przecież Bóg ma w tem swoje widoki, jeżeli więcej trosk niż wesela zsyła; ale jak te widoki są takie dla nas tajemnicze, to nieraz trudno się z losem pogodzić.

Margrabia zaśmiał się wesoło, tak jak się starsi z konceptów dzieci śmieją:

— Odkądże to trudno ci się z losem pogodzić?

— Ależ ja nie o sobie mówię.

— A cóż ciebie losy drugich obchodzą?

Lila milczała. Z Vansockenem puszczała się na humanitarne rozprawki, ale z mężem... czuła, że jej nie zrozumie.

— Może tobie Klima życie zatruwa? — pytał niedyskretnie Karol. Nie wiedział on wszystkich szczegółów z tego, co zaszło między panem de Montroye a siostrą żony, bo Klima, nie lubiąc szwagra, prosiła Lili, by go nie wtajemniczala w jej sercowe sprawy. Książę ze swej strony boczył się na margrabiego i ploteczek mu nie udzielał. Swoją drogą Karol, zwykle nieciekawy spraw cudzych, zmiarkował, że Montroye gra rolę w życiu Klimy, a że jej nie lubił, więc byłby z pewną satysfakcyą usłyszał o jej upokorzeniu i o zgryzocie.

— Klimą się martwisz? — powtórzył pytanie, gdy Lila nie spieszyła z odpowiedzią.

— Dlaczego nią więcej, niż czem innem? — odparła wymijająco Lila.

— Bo ją teraz coś dręczy, nie wiem: miłość, czy blednica — rzekł złośliwie Karol. — Prędzej blednica.

I Lila prędko na inny przedmiot rozmowę skierowała:

— Niezupełnie zdrowa teraz; gdy spędzi kilka miesięcy na wsi, przyjdzie z pewnością do siebie. Tak się cieszę na to całe lato, już nam dosyć powietrza paryskiego.

— Nie dziwi mnie to; natura wilka ciągnie do lasu. Byłyście w dzikim kraju chowane, do dziczy wiecznie tęsknić będziecie.

Lila zarumieniła się z irytacyi.

— Czy ty naturę piękną, a ludzi zdrowych moralnie „dziczą“ nazywasz?

— No, już ty mnie nie zwabisz do tej pięknej natury, do tych zdrowych ludzi i do tych wszystkich sentymentalnych upodobań waszych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z jednej z naszych korespondencyj do *Czasu*, to wprawdzie konkluzya jest trafna — jednak według swego zwyczaju *N. fr. Presse* dopuściła się eskamotażu, twierdząc, żeśmy do Młodoczechów wystosowali zapytanie, czy nas czasem uciskają Niemcy? Nie, my takiego pytania nie stawialiśmy wcale, lecz tylko skonstatowaliśmy, że nas w Warszawie nie uciskają Niemcy — z czego nie wynika jeszcze, aby nas nie uciskali gdzieindziej. W każdym razie nasze poczucie solidarności z zachodem będzie się wzmagać w miarę, jak ustanie wszelki ucisk niemiecki, tak jak ustał w Galicyi. Przed stu laty śpiewał Trembecki:

Poradzić się Minerwy sposób jest jedyny,
Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny...
Te związki przyzwoitsze i pomnieć się godzi,
Iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi:
Jedna krew, jeden język, (?) taż natura twarda,
Taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda.
Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,
Że brodzić w krwi braterskiej, mieliśmy za cnotę itd.

Te mrzonki autora wiersza do ks. Repnina i jedynego zdolnego w poezyi naszej panslawisty, nigdy nie znalazły, i przy brutalnem zachowaniu się „brata Rusina“ nie mogły znaleść echa w sercach naszego narodu. Panslawizm, o ile obejmuje Rosyę, zawsze Polakom był wstrętny. *N. fr. Presse* zatem swem najnowszem odkryciem *enfonce des portes ouvertes*. Stanowczo zresztą zastrzedz się musimy przeciwko wnioskowi *N. fr. Presse*, że jako przeciwnicy panrussycyzmu, powinniśmy się wyrzec sojuszu z „ultramontanami“ i Czechami. Stronnictwo katolickie w Austryi nigdy nie zdradziło żadnych skłonności panslawistycznych, a z Czechami, w szczególności ze Staroczechami, pozostawaliśmy w sojuszu właśnie dlatego, że, przynajmniej w Radzie państwa i w delegacyi austryackiej, nie występowali nigdy jako panslawiści, lecz jako lojalni obywatele austryaccy. Natomiast przypominamy sobie jeszcze bardzo dobrze czasy, w których *N. fr. Presse* z nienawiści do nas kokietowała z Rosyą, a nawet denuncyowała nas, że zakłócamy przyjazny stosunek monarchii habsburskiej do Rosyi. *Tempora mutantur!*

Nowa niespodzianka! Hr. Taaffe towarzyszy Cesarzowi w podróży do Czech. Fakt ten podkreśla polityczną doniosłość wycieczki cesarskiej, ale nie zmienia jej charakteru. Od chwili, gdy się dowiedziano, że Cesarz nietylko zwiedzi Wystawę krajową w Pradze, lecz także zawita do Liberca, wycieczka cesarska stała się ponownem zatwierdzeniem owej polityki ugodowej, której hr. Taaffe podjął się z osobistego polecenia Cesarza w styczniu r. z. Cesarz, udając się do Pragi i do Liberca, odznacza w ten sposób dwie narodowości krajowe, a mając w swym orszaku odpowiedzialnego prezesa gabinetu, bardzo wyraźnie wypowiada swe życzenie co do przeprowadzenia ugody. Co do hr. Taaffego, znajdzie on równie serdeczne przyjęcie u żywiołów umiarkowanych tak w Pradze, jak w Libercu. Tu i tam tromtadracya, to młodoczeska, to niemiecko-narodowa, skłania się ku kierunkom skrajnym, a zatem z niechęcią spogląda na prezesa gabinetu, który od lat 12 tak skutecznie ubezwładnia żywioły skrajne. Ale tu i tam żywioły umiarkowane, po których stronie stoi wytrawniejsza i też liczniejsza część tak narodowości czeskiej, jak niemieckiej, uznają dobre zamiary hr. Taaffego, ufają jego osobie i zapewne też wskutek podróży cesarskiej stanowczo się wzmocnią. Życzenie to wypowiadamy zwłaszcza względem Czechów. Bo co dotyczy Niemców, to wiadomo, że pp. Schmeykal i Plener umieli zawczasu ubezwładnić skrajną frakcyę p. Knotza, która teraz wegetuje już tylko w jednej Radzie miejskiej libereckiej.

P. Plener dnia 10 b. m. przed swymi wyborcami w Chebie wygłosił zapowiadaną oddawna „wielką mowę.“ Przyznajemy, że ta mowa pewną powagą korzystnie odbija od różnych krasomówczych występów Młodoczechów. Nowego p. Plener nic nie powiedział i nie mógł też powiedzieć, bo od ostatniej sesyi Rady państwa nie zaszła żadna zmiana w stosunkach austryackich. Że obstaje przy przeprowadzeniu ugody niemiecko-czeskiej, uważamy jako rzecz naturalną. Gdyby w Czechach opinia publiczna zdołała się wyswobodzić z pod wpływu pustej frazeologii, przypomnianoby sobie, że właśnie przeprowadzenie tych projektów ugodowych, których dotąd sejm czeski nie uchwalił, leży zarówno w interesie Czechów, jak Niemców. Wszak właśnie te projekta na przyszłość zapewniają w sejmie praskim Czechom większość. P. Plener grzeszy doktrynerstwem, domagając się tak natarczywie przeprowadzenia całej ugody; ale cóż powiedzieć o doktrynerstwie Młodoczechów, którzy koniecznie pragną sprowadzić upadek reszty projektów ugodowych, może najkorzystniejszych dla Czechów!

Młodoczeski poseł Purkhardt został usunięty z urzędu dyrektora szkoły agronomicznej. Zaznaczamy, że kara ta nie spotkała go z powodu wygłaszanych, często bardzo gorących mów, lecz z powodu wyraźnego naruszenia dyscypliny urzędowej, gdyż wydalał się nie zażądawszy urlopu.

Sprawy krajowe.

Lwów 13 września.

(Regulacya rzeki Biały.)

(✕) Uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy o regulacyi rzeki Biały z dopływami i o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca, nie uzyskał cesarskiej sankcyi.

Według oznajmienia p. ministra rolnictwa, powody odmowy sankcyi są następujące:

Według projektu ustawy ogólne koszta tego przedsiębiorstwa w kwocie 1,789.000 złr. mają być pokryte w ten sposób, że państwo uiścić ma datek w wysokości 60% powyższej sumy, kraj datek w wysokości 40% kosztów preliminowanych na roboty górskie, a 30% kosztów przewidzianych na roboty regulacyjne i obwałowanie, interesowane zaś powiaty 10% kosztów na roboty ostatniej kategoryi.

Z wymiaru zasiłku państwowego w wysokości 60% ogólnych kosztów i przy uwzględnieniu postanowień ustawy z d. 30 czerwca 1884 wynika samo przez się, że zasiłek ten nie miałby być wypłacony z państwowego funduszu melioracyjnego, lecz jako bezpośredni datek ze skarbu państwa. Ministerstwo nie może się zgodzić na ten sposób wypłaty zasiłku, a uważa za możliwe udzielanie zasiłku z funduszu melioracyjnego, stosownie do postanowień ustawy z d. 30 czerwca 1884 r., t. j. 30% względnie 50% ogólnych kosztów przy zabudowaniu potoków górskich.

Następnie podniósł p. minister, że z technicznych badań projektu regulacyjnego i obwałowania okazać się miało, iż znaczna część zamierzonych robót nie jest ani nagłą, ani potrzebną i że pozostała część robót da się wykonać nakładem znacznie mniejszym, niż ten, który objęty jest kosztorysem. Sejm wprawdzie przewidział o tyle możność redukcyi robót, o ile § 2 projektu ustawy zawiera postanowienie, że Wydział krajowy jest upoważniony do poczynienia zmian w tych projektach i obniżenia sum kosztorysowych przez zmniejszenie rozmiaru robót w porozumieniu z administracyą państwa.

Gdy jednak zatrzymano unormowanie spłaty bezpośredniego 60% datku ze skarbu państwa do kosztów regulacyjnych, przeto projekt ustawy nie mógł być do Najwyższej sankcyi przedstawiony.

Zarazem udzielona została Wydziałowi krajowemu opinia ministeryalnego departamentu dla budowli drogowych i wodnych, z zaproszeniem, aby zechciał uwzględnić tę opinię przy ewentualnem ponownem przedłożeniu projektu ustawy o regulacyi rzeki Biały. Ministerstwo uznało zresztą projekt techniczny Wydziału krajowego za zupełnie odpowiedni pod względem technicznym, a zarazem podniosło, że przy projekcie tym zużytkowano oględnie i zręcznie najnowsze doświadczenia, poczynione na polu budownictwa wodnego.

Wydział krajowy stosując się do opinii ministeryalnego departamentu technicznego, tudzież decyzyi ministerstwa rolnictwa, zarządził bliższe dochodzenie w sprawie zbadania potrzeby, nagłości i rentowności rzeki Biały między Swiebodzinem a Grybowem. Wynik zarządzonego dochodzenia, przy którem wziął również udział nadradca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Iszkowski, wykazał potrzebę i rentowność rozszerzenia regulacyi rzeki powyżej kilometra 13 aż do Grybowa i potwierdził w zupełności zapatrywania Wydziału krajowego, poparte zresztą uchwałami kongresów rolniczych i wodnych.

Nadto w dodatkowem sprawozdaniu technicznem wykazał inżynier kraj. biura melioracyjnego, p. Andrzej Kędzior, że regulacya zakwestyonowanej przestrzeni rzeki Biały nie jest wyłącznie lub przeważnie projektowaną dla ochrony gruntów nadbrzeżnych od wylewu, lecz dla zabezpieczenia brzegów od zrywania, ustalenia szutrowisk wywierających niekorzystny wpływ na dolną przestrzeń Biały i Dunajca, i uzyskania gruntów uprawnych z obecnych nieużytków, położonych w szerokiem łożysku Biały, wreszcie zabezpieczenia komunikacyj, a mianowicie kolei państwowej Tarnów Grybów, oraz dróg powiatowych i gminnych. Inżynier Kędzior podnosi następnie, że wogóle doliny rzek górskich, podobnie jak nad Białą, są wąskie, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, mimo to jednak znaczenie regulacyi rzek górskich jest tak doniosłe, a korzyści dla kultury krajowej ztąd wypływające są tak wielkie, iż wszystkie państwa cywilizowane znaczne sumy na uporządkowanie tych rzek poświęcają, a nawet w Galicyi za inicyatywą Namiestnictwa, przy pomocy państwa i kraju, przeprowadzono już regulacyę rzeki Dunajca i Sanu, na znacznej przestrzeni między Nowym Sączem a Czechowem, względnie Krzemienną a Prałkowcami, gdzie właśnie doliny tych rzek nie przechodzą rozmiarami swemi szerokości doliny Biały między Swiebodzinem a Grybowem.

Spodziewane korzyści z projektowanej regulacyi Biały między Swiebodzinem a Grybowem oblicza sprawozdanie techniczne inż. Kędziora na 1,463.038 złr., podczas gdy koszta regulacyi tej przestrzeni rzeki wynoszą 863 690 złr. Rentowność tego przedsiębiorstwa nie może zatem ulegać żadnej wątpliwości. W powyższem obliczeniu rentowności nie uwzględniono jeszcze ważnego momentu, mianowicie umożliwienia spławu zabezpieczenia kolei państwowej, drogi rządowej i innych dróg publicznych. Wartość tego wpływu zabezpieczenia komunikacyj i spławu, nie da się ani w przybliżeniu ująć w cyfry, znaczenie jednak tych momentów dla dobra publicznego jest tak wielkie, że częstokroć wyłącznie albo przeważnie dla tych celów bywają podejmywane regulacye rzek górskich, jak to ma n. p. miejsce przy regulacyi górnej Drawy w Tyrolu.

Wobec tego stanu rzeczy, tudzież nagłości regulacyi Biały w związku z obwałowaniem prawego brzegu Dunajca nietylko dla ochrony Powiśla od powodzi, lecz także wstrzymania rumowiska w górach i ochrony gruntów nadbrzeżnych w dolinie Biały — postanowił Wydział krajowy sprawę regulacyi Biały z obwałowaniem Dunajca przedłożyć ponownie Sejmowi na najbliższej sesyi. Wydział krajowy oświadczył rządowi, iż nie widzi jednak możności zrealizowania tego przedsiębiorstwa, bez uszczerbku innych właściwych robót melioracyjnych, w sposób wskazany w reskrypcie ministeryalnym, a spodziewając się, że p. prezydent ministrów przy odpowiedniem poparciu ze strony prezydyum Namiestnictwa wyjedna zmianę postanowienia ministerstwa rolnictwa, wydanego w sprawie regulacyi rzek karpackich, zamierza Wydział krajowy zaproponować Sejmowi przeprowadzenie tej regulacyi w myśl ustępu 2 § 1 państwowej ustawy melioracyjnej, t. j. przy 60%-wym zasiłku bezpośrednim ze skarbu państwa.

Wydział krajowy oczekuje obecnie przychylnego przyjęcia swego wniosku ze strony rządu tem pewniej, zwłaszcza że stanowisko jego, zajęte w tej ważnej dla kraju sprawie, wzmocnione zostało dwukrotnie objawioną opinią i wolą Izby posłów Rady państwa w sprawie regulacyi rzek galicyjskich.

Wydział krajowy upraszał zarazem o wstawienie do preliminarza państwowego na rok 1892 pierwszej raty 60% zasiłku państwowego na tę regulacyę w kwocie 71.560 złr. Ponieważ Sejm uchwalił już na rok bieżący na rzeczoną regulacyę dotacyę w kwocie 30.000 złr., postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza funduszu krajowego na rok 1892 dla uzupełnienia przypadającej w myśl proponowanego projektu ustawy pierwszej raty zasiłku krajowego, dotacyę w kwocie 6807 złr. Regulacya rzeki Biały przeprowadzoną być ma według projektu Wydziału krajowego w ciągu lat 15, począwszy od roku 1892, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Dobra podhajeckie.

Zakupno dóbr podhajeckich przez Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyjął kraj z prawdziwą radością, wychodząc z założenia, że znaczny obszar ziemi zabezpieczony jest raz na zawsze od przejścia w ręce obce i stał się własnością instytucyi, stworzonej obywatelską ofiarnością, instytucyi w całem tego słowa znaczeniu narodowej.

Tem boleśniej dotknęła nas w ślad za wiadomością o nabyciu dóbr tych doszła nas dalsza wiadomość o wydzierżawieniu całej Podhajeczczyzny na lat 20 familii Lilienfeldów.

Zaniepokojona opinia publiczna spowodowała uprawnionych do wyboru członka Rady nadzorczej z okręgu brzeżańskiego (pow. Brzeżany, Bóbrka, Podhajce, Przemyślany i Rohatyn) zażądać od wybranego w tym okręgu członka Rady nadzorczej, p. Seweryna Henzla, wyjaśnień w tej sprawie.

W dniu dzisiejszym stanął p. Henzel przed licznem zgromadzeniem wyborców, które po wysłuchaniu jego sprawozdania, wyczerpującej dyskusyi, licznych interpelacyach i dokładnem zbadaniu intratności dóbr podhajeckich, powzięło następujące uchwały:

zważywszy, że wydzierżawienie dóbr podhajeckich pp. Lilienfeldom przedstawia się ze względów narodowych i społecznych, jako czyn w wysokim stopniu niepatryotyczny, tem bardziej, że historya malwersacyj gorzelnianych z lat ostatnich nie daje nam gwarancyi, że nowi dzierżawcy umoralniająco na lud i społeczeństwo, a korzystnie dla ogółu gospodarzy działać będą;

zważywszy, że sprawa wydzierżawienia dóbr tych na lat 20 Lilienfeldom, jako interes traktowana, przedstawia się niekorzystnie; z dóbr tych bowiem, jak to Zgromadzenie zbadało, znacznie większy dochód uzyskać można, niż ofiarowana przez Lilienfeldów opłata wynosi, jeżeli nie na razie, to za lat kilka, gdy dotychczasowe kontrakta wyjdą, a tem więcej wobec stale podnoszącej się renty ziemi, blisko ćwierćwiekowej dzierżawy i będącej w trakcie budowy kolei;

zważywszy, że przez wydzierżawienie dóbr podhajeckich Lilienfeldowi kilkadziesiąt rodzin dzierżawców (między nimi takich, którzy z dziada pradziada na miejscu zostawali) i oficyalistów, nie licząc drobnej służby folwarcznej, bez chleba pozostanie;

zważywszy wreszcie, że Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wraz z prezydyum Rady nadzorczej, zawierając umowę z Lilienfeldami cichaczem, bez uprzedniego ogłoszenia, bez zapytania dotychczasowych dzierżawców i zażądania ofert od nich, wykluczając w ten sposób wszelką inną konkurencyę, uczyniła to wbrew wyraźnej uchwale Rady Nadzorczej, która postanawiając nabycie dóbr podhajeckich, uchwaliła pozostawić na razie dobra te pod względem administracyi w dotychczasowym stanie i polecić dyrekcyi, aby dopiero na jesiennej sesyi projekt dalszej administracyi Radzie nadzorczej przedstawiła, która stanowczą uchwałę sobie zarezerwowała, z czego wynika, że dyrekcya i prezydyum Rady nadzorczej kompetencyę swoją przekroczyli — uchwala zgromadzenie:

1. polecić delegatowi tutejszemu, p. Sewerynowi Henzlowi, aby starał się o unieważnienie zawartej z Lilienfeldami nielegalnej umowy dzierżawnej, chociażby nawet za odszkodowaniem kontrahentów ze strony Towarzystwa, jakkolwiek, zdaniem naszem, odszkodowanie to wobec bezprawnego swego postąpienia dyrekcya wraz z prezydyum Rady nadzorczej z własnych funduszów uiścićby powinni;

2. prosić delegata p. Henzla o dołożenie starań, aby sprawa ta niezwłocznie załatwiona była, aby *ad hoc* zwołano posiedzenie Rady nadzorczej, względnie także walne zgromadzenie;

3. polecić p. Henzlowi, aby na Radzie nadzorczej wniósł udzielenie wotum nieufności dyrekcyi i prezydyum, które zebranie tutejsze jednogłośnie uchwaliło;

4. polecić p. Henzlowi, aby użył całego swego wpływu, celem zapobieżenia na przyszłość podobnemu, z powagą Towarzystwa nielicującemu postępowaniu dyrekcyi, które, jak w tej sprawie, daje powód do najrozmaitszych insynuacyj, co tem więcej boli, że dotąd przyzwyczajeni byliśmy uważać dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jako stojącą ponad wszelkiemi podejrzeniami;

5. prosić wszystkie reprezentacye powiatowe w kraju, Towarzystwa gospodarcze we Lwowie i w Krakowie z ich oddziałami, reprezentacye miast stołecznych Lwowa i Krakowa i wszystkich delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o poparcie naszych starań o rozwiązanie interesu dzierżawy dóbr podhajeckich z pp. Lilienfeldami na lat 20 zawartego, wreszcie

6. prosić wszystkie okręgi wyborcze członków Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, aby zażądały od swoich reprezentantów w Radzie nadzorczej wypełnienia uchwał naszych od 1—4 włącznie, a to tem więcej, że sprawa ta stanowić ma na lat 20 o losie znacznej części kraju i czyn Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przedstawia się jako dobrowolna narodowa ekspropryacya, bardzo podobna do działalności komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem.

Podhajce dnia 5 września 1891.

Imieniem Zgromadzenia, przez takowe wybrana komisya:

Przewodniczący: *Józef Jędrzejowicz.*

Członkowie:

Jełowicki Julian. — Krzysztofowicz Józef. — Lityński Edmund. — Miliński Józef. — Wolski Franciszek. — Zaręba Franciszek.

Otrzymawszy pismo powyższe, zasięgnęliśmy bliższych informacyj, a jako ich rezultat ogłaszamy następujące oświadczenie Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:

Powziąwszy z *Przeglądu* z dnia 13 b. m. wiadomość o uchwałach zgromadzenia, odbytego w Podhajcach, udaliśmy się niezwłocznie do prezydyum Rady nadzorczej z prośbą o najrychlejsze zwołanie Rady nadzorczej, której jako władzy przełożonej złożymy wyczerpujące sprawozdanie z czynności naszych w tej sprawie, zgodnie ze statutem przeprowadzonych.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 15 września.

— **JE. p. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn**, zwiedziwszy w sobotę biura sądu wyższego we Lwowie, udzielał audyencyj, a wieczór był na obiedzie u prezydenta Simonowicza. W niedzielę rano po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej w kaplicy pałacu arcybiskupiego przez X. arcybiskupa Morawskiego, wyjechał p. Minister w towarzystwie p. Simonowicza, radcy ministeryalnego p. Tchórznickiego i sekretarza p. Zenkera do Szczerca, gdzie zwiedził tameczny sąd powiatowy, a następnie pojechał na śniadanie do Siemianówki do p. Dawida Abrahamowicza.

Do Lwowa powrócił hr. Schönborn o godzinie 4 po południu i wprost z dworca udał się do gmachu sejmowego. Tutaj powitał go zastępca marszałka p. Chamiec. Po dokładnem zwiedzeniu sąli sejmowej i apartamentów Marszałka krajowego, pojechał hr. Schönborn do zakładu narodowego im. Ossolińskich, gdzie go powitał zastępca kuratora Dr Małecki, dyrektor Kętrzyński i sekretarz Bełza. P. Minister zwiedził muzeum starożytności, a następnie salę posiedzeń, ozdobioną cennemi zabytkami sztuki malarskiej, poczem powrócił do pałacu namiestnikowskiego.

O godzinie 7 wieczorem odbył się u JE. Namiestnika hr. Badeniego obiad na 35 nakryć. W obiedzie oprócz hr. Schönborna i JE. Namiestnika hr. Badeniego, wzięli udział: Najprzew. XX. Arcybiskupi: Morawski, Issakowicz, Sembratowicz, oraz X. biskup Puzyna; Ich Ekscelencye: ks. Adam Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Dr Franciszek Smolka, bar. Simonowicz, bar. Czedik Bründelsberg, Apolinary Jaworski, jenerał porucznik Bordolo-Boreo; dalej pp.: Stanisław hr. Badeni, Białoskórski, Dr Michał Bobrzyński, Antoni Jaxa Chamiec, Zygmunt Dembowski, Aleksander Jasiński, Edward Jędrzejowicz, Wład. Krzaczkowski, Włodzimierz hr. Łoś, Dr Godzimir Małachowski, Dr Zdzisław Marchwicki, Gustaw Mauthner, Edmund Mochnacki, Józef Piątkowski, Leon hr. Piniński, Karol Poglies, Dr Emanuel Roiński, Tadeusz Romanowicz, Władysław Seredowski, Aleksander Tchórznicki, Franciszek Zdański i Zenker.

Pierwszy toast wzniósł JE. p. Namiestnik hr. Badeni w następujących mniej więcej słowach: „Zakres wymiaru sprawiedliwości, a niemniej stan sędziowski w ogóle, poczytywane są w świecie cywilizowanym za wzniosłe powołanie. Stwierdzając tę cenną zasadę, powinniśmy tem bardziej trzymać się jej w Austryi i zapewniać jej poszanowanie we wszelkich legalnych kierunkach, że w naszej Monarchii dewizą Korony Habsburskiej jest: *justicia regnorum fundamentum*, a Najj. Pan, Najmiłościwszy nasz Monarcha, jak we wszystkiem, tak i w tej mierze przoduje dobrym przykładem i raczy wznosić wysoko tę dewizę, pozostając jej zawsze wiernym. Wieść o wysokich odwiedzinach JE. p. Ministra sprawiedliwości, jak to się samo przez się rozumie, poruszyła radośnie umysły w kraju i natchnęła wdzięcznością. Jego Ekscelencya czuł potrzebę zbadania istniejących stosunków naocznie, chciał poznać osobiście szersze koła w kraju naszym i nie cofając się przed trudami podróży, program jej żmudny wypełnia całkowicie. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i na udowodnionej życzliwości Waszej Ekscelencyi dla kraju, żywimy silne przekonanie, że Wasza Ekscelencya uzasadnione potrzeby uregulowanego wykonywania sprawiedliwości i sądownictwa, oraz uprawnione życzenia kraju w tym kierunku, w granicach możności łaskawie uwzględnić raczy. Mniemam również, iż wolno mi wypowiedzieć, że kraj cały wygląda z pełnem zaufaniem dalszej skutecznej działalności Waszej Ekscelencyi i z wdzięcznością uznaje to, co Wasza Ekscelencya dotychczas zdziałałeś. Pozwalam sobie za uprzejme i łaskawe a dla Waszej Ekscelencyi z takim trudem połączone odwiedziny wyrazić Waszej Ekscelencyi niniejszem nasze najgorętsze podziękowanie i upraszam wielce szanowne zgromadzenie, ażeby spełniło ten toast na pomyślność Jego Ekscelencyi p. Ministra sprawiedliwości.“

Minister hr. Schönhorn w odpowiedzi podziękował za toast i podniósł z naciskiem, że piękny ten kraj, który właśnie zwiedza, odznaczał się zawsze nadzwyczajnym patryotyzmem i przywiązaniem do państwa i Najw. Dynastyi, nie cofając się nigdy, nawet przed najwyższemi ofiarami. Kraj ten więc i ludność zasługują na szczególną i serdeczną opiekę ze strony rządu. Jednym z dowodów tej pieczołowitości rządu — kończył JE. p. Minister — jest fakt, że na czele tego kraju stoi dziś mąż, tak powszechnem otoczony uznaniem, iż wszyscy tu zebrani szanowni panowie zechcecie niezawodnie spełnić z uniesieniem toast: JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni niech żyje!

Uczta trwała do godziny 9 wieczorem.

Wczoraj zwiedzał p. Minister sąd kraj. cywilny i karny, przysłuchiwał się rozprawie ostatecznej przed przysięgłymi przeciw S. Kesslerowi i tow. o zbrodnię oszustwa, następnie udał się na miejsce budowy nowego pałacu sprawiedliwości, zwiedził dom więzienny, zabawił pewien czas w prokuratoryi państwa, poczem odbył wizytacyę sądu powiatowego miejsko-delegowanego. O godzinie 1 powrócił do pałacu namiestnikowskiego, gdzie podano śniadanie. Po południu odbył p. Minister wizytacyę zakładów karnych, wieczorem miał być na przedstawieniu opery Moniuszki *Straszny dwór* w teatrze hr. Skarbka, a dziś będzie obecnym na uroczystem poświęceniu szkoły imienia Mickiewicza.

— **JE. bar. Czedik-Bründelsberg**, jeneralny dyrektor kolei państwowych, przybył do Lwowa w niedzielę o godz. 5. Na dworcu przedstawili się JE. bar. Czedikowi wszyscy szefowie oddziałów, poczem Jego Ekscelencya udał się na obiad do p. Namiestnika hr. Badeniego. Ze Lwowa wyjechał bar. Czedik osobowym pociągiem do Podwołoczysk, a wczoraj umyślnym pociągiem na Krasne do Brodów. Na wszystkich stacyach od Krakowa począwszy, przedstawiał się jeneralnemu dyrektorowi personal kolejowy.

Celem podróży bar. Czedika po Galicyi jest, oprócz inspekcyi sieci państwowej w Galicyi, szczegółowe zwiedzenie linij i urządzeń ruchu na kolei Karola Ludwika, która, jak wiadomo, przejdzie z dniem 1 stycznia na własność państwa. Chociaż w sprawie wcielenia kolei Karola Ludwika do państwowej sieci kolejowej, niemniej wchodzących tu w rachubę kwestyj personalnych, nie zapadły jeszcze ostateczne postanowienia, albowiem pierwej muszą być załatwione odnośne przedłożenia, to przecież jeneralna dyrekcya zajmuje się już oddawna tą sprawą, a jak się zdaje, odnośne propozycye będą wkrótce przesłane Ministerstwu handlu. Tymczasem ruch na kolei Karola Ludwika odbywa się już od 1 lipca na rachunek państwa, a dyrekcya tej kolei działa we wszystkich ważniejszych kwestyach w porozumieniu z rządem, ewentualnie z jeneralną dyrekcyą kolei państwowych.

— **Msgr Ciasca**, delegat papieski na sobor greckokatolicki we Lwowie, przybył do Lwowa wczoraj po południu pociągiem kuryerskim z Wiednia.

— **Sekundycye kapłańskie.** W niedzielę dnia 13 b. m. odbyła się w kościele OO. Bernardynów w Kalwaryi piękna uroczystość; w dniu tym odprawił tam prałat kapituły katedralnej krakowskiej X. Henryk Matzke Mszę św. uroczystą, z okazyi swego 50-letniego jubileuszu kapłańskiego. W uroczystości tej uczestniczyło grono kapłanów i obywateli.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Emilii z Sołtyków Popielowej, zmarłej w Ruszczy dnia 7 b. m., odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 10 rano.

— **P. Minister wyznań i oświaty** przyzwolił w zasadzie na dalsze trzy lata, tj. 1892, 1893 i 1894 na wypłatę ze skarbu państwa subwencyi po 600 złr. rocznie na pokrycie kosztów systematycznego badania źródeł historyi polskiej w archiwum watykańskiem w Rzymie, które to badania prowadzi prof. Dr Smolka. Subwencye te wypłacane będą w pomienionych ratach corocznie, po ogłoszeniu ustawy finansowej odnośnego roku.

— **Z krakowskiego Konserwatoryum muzycznego.** Kurs początkowych zasad muzyki i wykład harmonii w Konserwatoryum rozpocznie się w tym tygodniu. Uczniowie, dla których ta nauka jest przedmiotem głównym, lub też pobocznym, ale obowiązkowym, zgromadzą się we środę, tj. 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali V zakładu, a to dla potworzenia oddziałów i wyznaczenia dni i godzin, w których odnośne lekcye odbywać się mają.

— **Dyrekcya policyi** zarządziła, aby woźnice dorożkarscy pobierali opłatę przy rozpoczęciu jazdy na dworce kolei, do teatru, na koncerta, bale, wyścigi, jak to ze względu na porządek i nietamowanie miejsca innym nadjeżdżającym dorożkom dzieje się we wszystkich większych miastach. Woźniców, niestosujących się do zarządzenia, będzie Dyrekcya policyi surowo karała. Nie wątpimy, że także i publiczność zastosuje się do powyższego zarządzenia.

— **Z powodu epidemii tyfusu brzusznego we Lwowie** dochodzą nas ze sfery lekarskiej następujące uwagi: *(D.)* Tyfus brzuszny, który niema nic wspólnego z tak zwanym tyfusem osutkowym, czyli wojennym, lub głodowym, jest oddawna plagą kraju naszego, a szerzy się głównie za pośrednictwem wody do picia, mleka i przedmiotów, używanych przez chorych, mianowicie bielizny i pościeli. Tyfus brzuszny polega na rozwijaniu i mnożeniu się osobnego rodzaju grzybków, w szczególności prątków, które znajdują się w wielu organach osób chorych, a opuszczając ustrój głównie przewodem pokarmowym, dostają się do ziemi, do mleka, lub bielizny i pościeli. Z ziemi przechodzą wydzieliny chorych do wody gruntowej czyli studziennej, a ztąd do przewodu pokarmowego ludzi, którzy takiej wody używają. Epidemie też tyfusu brzusznego, wywołane przez używanie wody we właściwy sposób zakażonej, są oddawna znane. W mleku rozwijają się bardzo prędko i mnożą prątki tyfusowe. Pojawienie się więc tyfusu brzusznego wśród ludności, trudniącej się produkcyą i dostawą mleka, może być i rzeczywiście było już nieraz przyczyną zakażenia tego pokarmu, a tem samem szerzenia się za jego pośrednictwem tyfusu brzusznego. Ostatni wreszcie czynnik: bielizna i pościel, używane przez chorych, przedstawiają niebezpieczeństwo głównie dla praczek i osób, nabywających bieliznę i pościel po chorych lub zmarłych.

Z tego, iż tyfus brzuszny szerzy się głównie trzema wymienionemi drogami, wypada po prostu, iż są trzy także główne sposoby zapobiegania epidemiom tej choroby, a mianowicie używanie wody dobrej, niezakażonej, pochodzącej z gruntu czystego, następnie dostawa mleka dobrego, również niezakażonego, a na koniec desinfekcya rzeczy, używanych przez chorych, osobliwie bielizny i pościeli, oczywiście przed ich praniem, a względnie sprzedażą i używaniem przez zdrowych. Warunku pierwszego dopełnić mogą jedynie wodociągi z wodą dobrą, tj. albo gruntową z warstw głębokich ziemi, lub źródlaną. Warunkowi drugiemu odpowiedzieć może kontrola nad pochodzeniem mleka i używanie osobliwie podczas epidemii tyfusu brzusznego mleka tylko przegotowanego, bo uczy doświadczenie, że wrzenie mleka przez 5 minut wystarcza zupełnie do zniszczenia grzybków chorobowych. Trzeci wreszcie warunek da się spełnić za pomocą stosownego przyrządu desinfekcyjnego, a warto przytem nadmienić, że krakowski zakład desinfekcyjny na Dajworze obliczony jest na potrzebę dużego miasta i już dziś ma tę zasługę, że od czasu jego założenia tyfus osutkowy ani razu nie wystąpił w mieście naszem epidemicznie.

— **Zjazd koleżeński** uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy takową ukończyli w r. 1881. Komitet, złożony z kilkunastu kolegów, postanowił większością głosów, aby umówiony zjazd odbył się w dniu 17 października b. r., jako w 10-letnią rocznicę. Celem rozesłania programów zjazdu uprasza podpisany szanownych kolegów, zamierzających brać udział w zjeździe, o podanie swych adresów do dnia 1 października b. r. *Karol de Giorgi*, budowniczy. Kraków, Stolarska, L. 3.

— **Fałszywe złote przedmioty**, o których sprzedaży w Krakowie przez izraelitę Kaszkieta donosiliśmy, fabrykowane są widocznie na wielką skalę, albowiem świeżo naczelnik ekspozytury policyi w Szczakowy p. Milski przytrzymał izraelitę, który takich samych przedmiotów, z pruskim stemplem, oznaczonym Nrem 515, sprzedał w Warzawie za kilka tysięcy rubli. Aresztowany znajduje się w więzieniu w Chrzanowie. Przestrzedz należy publiczność przed nabywaniem przedmiotów, oznaczonych pruskim stemplem z Nrem 515, co odpowiadać ma naszemu 14-karatowemu złotu.

— **Wybory do Reprezentacyi Zboru izraelickiego w Krakowie.** W gminie izraelickiej zbliżają się wybory do Reprezentacyi Zboru i dlatego odbywają się zgromadzenia wyborcze. Obecna reprezentacya i prezydyum objęło rządy gminy przed 10 laty, a jak nas informują, podniosło gminę z opłakanego położenia, uporządkowało stosunki i finanse, zaprowadziło ład i zebrało fundusz żelazny w kwocie 40,000 złr. dla szpitala; za to wszystko otrzymało uznanie ze strony Namiestnictwa. W niedzielę d. 6 b. m zebrali się na zgromadzenie wyborcy w sali szpitala; przybyło ich do 500 i tu po wyjaśnieniach i przemowach ze strony członków reprezentacyi i p. prezesa Mendelsburga, oklaskami przyjętych, uchwalono jednogłośnie votum zaufania dla obecnej reprezentacyi i jej prezydyum.

— **W pociągu** osobowym Nr 17, który dzisiaj przed południem przybył z Wiednia do Krakowa, pomiędzy Zabierzowem a Krakowem nieznany mężczyzna lat około 20 liczący, jak się zdaje robotnik z Ostrawy, dotknięty został krwotokiem, skutkiem którego życie zakończył, zanim go dowieziono do Krakowa. Po skonstatowaniu w dworcu tutejszym przypadku śmierci na krwotok płucny przez lekarza kolejowego, Dra Botkiewicza, zwłoki zmarłego umieszczono w zakładzie medycyny sądowej. Pomiędzy przedmiotami, jakie zmarły posiadał przy sobie, znajduje się list Józefa Guzika z Wiśnicza, który według osnowy tego listu zdaje się być szwagrem nieboszczyka.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Torhanowice, w powiecie samborskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wystawa paryska** z roku 1889 nie minęła bez śladu w literaturze naukowej świata. Jak wiadomo, w każdej wielkiej międzynarodowej wystawie istnieją specyalne, fachowe sądy znawców dla każdego z poszczególnych działów wystawy. Jury taka

składa raport ze swego działu, a że niejednokrotnie redaktorami sprawozdań tych bywają wybitni uczeni, przeto mają one bardzo często głębszą naukową wartość. Już po wystawie powszechnej paryskiej z roku 1867 rzucił i przeprowadził ekonomista francuski Michał Chevalier myśl, aby pojedyncze sprawozdania zestawić w jednę organiczną całość i w ten sposób stworzyć naukową monografię wystawy. Chevalier dokonał tego w sposób mistrzowski, a powstałe dzięki temu dzieło, opatrzył wstępem swego pióra, w którym dał wyborny obraz ówczesnego stanu pracy i myśli ludzkiej, tak jak one znalazły swój wyraz w wystawie. Tradycya ta utrzymała się i w r. 1878, a rolę sprawozdawcy objął Juliusz Simon. Nie potrzeba dodawać, że z zadania swego wywiązał się znakomicie. Obecnie spuściznę po tych dwóch uczonych wziął p. Alfred Picard, prezydent sekcyi w francuskiej radzie stanu, człowiek niezmiernej pracy, bystrości i erudycyi. Dzieło, które podjął, będzie równie kolosalne rozmiarami, jak kolosalną była wogóle wystawa z r. 1889. Dotychczas wyszły dwa grube tomy *in quarto*, poświęcone przeważnie opisowi zewnętrznemu wystawy. Obok tego znajdujemy w nich sprawozdanie jeneralne z działu ekonomii społecznej, który, jak wiemy, był na wystawie ostatniej bardzo świetny i bogaty. Sprawozdanie to wyszło z pod pióra Leona Say; rzecz zatem naturalna, iż gruntowność i głębokość treści łączy ono z ponętną, prawdziwie francuską formą. Sprawozdanie Saya daje nadzwyczaj dokładny i wierny statystyczny i ekonomiczny obraz przemysłu francuskiego i porusza wszystkie palące kwestye społeczne, będące dziś na porządku dziennym świata cywilizowanego. Uwagom autora dodaje niezmiernie wiele wartości okoliczność, iż — jak podnieśliśmy — oparte są one na ogromnym szeregu praktycznych przykładów, cyfr i zestawień. Jak dalece wydawnictwo p. Picarda obejmuje wszystko, co składa się dziś na t. z. kwestyę socyalną, widzimy z tego, że, prócz raportu jeneralnego, zawiera ono nadto liczne sprawozdania szczegółowe, z których podnosimy sprawozdanie p. Karola Roberta w sprawie udziału w zysku i p. Donnata o ekonomicznej interwencyi państwa. Na uwagę zasługuje również znakomite sprawozdanie p. de Foville o kasach oszczędności.

— **Ludność kuli ziemskiej.** W ostatnim roczniku 1891/92, wychodzących we Frankfurcie nad Menem *Tablic geograficzno-statystycznych*, stwierdza profesor Dr v. Juraschek, wydawca tegoż pisma, iż spisy ludności, dokonane w końcu r. 1890 i na początku r. 1891 w większej części krajów europejskich, w Indyach i w Stanach Zjednoczonych, wykazują znaczny wzrost ludności na kuli ziemskiej. W roczniku za r. 1890 ludność ziemi oznaczona była cyfrą 1515·8 milionów, obecnie wszakże jest 1554·5 mil. ludzi, przyczem na kilometr kwadratowy przypada 11—12 ludzi. Liczba mieszkańców w pojedynczych częściach świata przedstawia się, jak następuje: Europa 358·2 mil. — 36·9 na klmtr. kw.; Azya 860·3 mil. — 19·3 na klmtr. kw.; Afryka 206·1 mil. — 6·9 na klmtr. kw.; Ameryka 124·5 mil. — 3·3 na klmtr. kw.; Australia 5·3 mil. — 0·59 na klmtr. kw.; w strefie podbiegunowej 80,000 ludzi na 4·5 klmtr kw.

Repertuar teatru krakowskiego.

Początek o godzinie 7-mej.

We czwartek 17 b. m.: *Stryj przyjechał*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego z panią Żelazowską w głównej roli. *Lorenzo i Jessyka*, komedya w 1 akcie Lucyana Kwiecińskiego. Pierwszy występ panny Tekli Trapszówny. Zakończy: *Zbudziło się w niej serce*, sielanka dramatyczna ze śpiewkami w 1 akcie M. W. v. Koenigswinter, z panną Stanisławą Dzirytówną w głównej roli.

W sobotę 19 b. m.: Po raz pierwszy: *Chłopcy pana Cześnika*, komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

— Dnia 14 września pogoda; termometr od +6.1 doszedł do +22·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 15 września stan jego był 746·0 mm., termometru +9·6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 16 września: Suche dni, św. Ludmiły i Edyty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Ostoja „Powieści prawdziwe." (Warszawa. Teodor Paprocki i Ska. 1892). Utalentowana nowelistka zebrała tu w jednę całość kilka utworów, drukowanych już przeważnie (czy bez wyjątku nawet) w pismach peryodycznych i codziennych. Powiedziano słusznie, że najdokładniejsza nawet analiza krytyczna dzieła sztuki dociera zawsze tylko do pewnej głębokości, po za którą natrafia na rzecz, której zanalizować niepodobna: talent, lub brak talentu. Widzieć można bardzo dobrze zalety i wady dzieła, talent jego twórcy odczuwa się tylko. I nieraz te widzenia i te czucia doprowadzają nas do wprost odwrotnych rezultatów: spostrzegamy same tylko widoczne, rażące na każdym kroku wady, a przyznać musimy, że jest w tem wszystkiem prawdziwy, rzetelny talent. A ileż razy z rzeczy bez dokładnie określić się dającego zarzutu wygląda widmo miernoty: pomysł czasem niezły, oryginalny, budowa wzorowa, język czysty, ale w tem wszystkiem brak tej tajemniczej iskry bożej, którą nazywamy talentem, brak tego, co sprawią, że między dziełem sztuki a widzem czy czytelnikiem wytwarza się nierozdzielny a silny węzeł łączący ich ze sobą, przykuwający człowieka do dzieła.

Ostoja ma niezaprzeczenie talent, wielki talent. Czytelnicy rozumieją już, o co nam chodzi w tem słowie, które bynajmniej definicyą nie jest. Ma talent bardzo nawet oryginalny i bardzo indywidualny. Oceniano go i uznawano nieraz, przyczem nigdy nie brakło stereotypowego wyrażenia nadziei, że Ostoja da nam kiedyś prócz drobiazgów powieść większych rozmiarów. Dlaczego? Dlaczego mamy żądać powieści od autorki, której pod pióro cisną się obrazki, dlaczego żądać rozwadniania i rozciągania wyobraźni na tomy, jeśli potrzebą duszy i serca pisarki są kartki z życia ludzkiego. W malarstwie już dawno przestaliśmy mierzyć talent na łokcie, w beletrystyce także czas byłby porzucić w zupełności krawiecki punkt widzenia. Sądźmy więc i krytykujmy Ostoję tak, jak jest, bez tęsknoty za tem, czem być by mogła.

Bardzo typowym przykładem twórczości Ostoi jest nowela rozpoczynająca zbiór, o którym mówimy. Nosi ona tytuł „Druga Żona." Jedna, główna postać w tym obrazie (a jest nią nie żona, ale właśnie mąż) narysowana i wymodelowana przepysznie. Ostoja przedstawia nam nie, jak to często bywa, próżność doprowadzoną do podłości w człowieku, ale rzeczywistego, żywego człowieka, którego próżność ta do podłości doprowadza. Jestto większa różnica, niżby się na pozór zdawać mogło. Wszak najczęściej autorowie zarówno powieści, jak i dramatów okazują nam jednę tylko stronę duszy swego bohatera, który od początku do końca nosi na sobie jakby etykietkę z napisem: człowiek próżny, zazdrosny, ambitny, chciwy itd. A przecie takich ludzi z jedną tylko cechą duchową, takich natur nieskomplikowanych niema wcale na świecie. Zarzut, który ktoś zrobił Echegerayowi, iż jego postacie są przyklejonemi do tylnej kulisy figurami, których nie podobna obejść i oglądnąć ze wszystkich stron, możnaby słusznie uczynić nie jemu tylko samemu. I w Karolu Ostoi nie brak jeszcze tego staroświeckiego nadmiernego wypuklenia postaci z jednej strony, ale nie brak też przynajmniej drobnych świateł i cieni, które każą się domyślać, choć nie wskazują wyraźnie, że to człowiek żywy, posiadający prócz dominującej próżności i inne przymioty i wady, które w związku z tamtą czynią zeń nie szemat, ale skomplikowaną naturę ludzką. Zwłaszcza wysunięcie naprzód miłości do córeczki jest dowodem tej trafnej obserwacyi, która jest najwybitniejszą zaletą Ostoi i dowodem zupełnej przedmiotowości autorki. Jest w tej noweli dziwna mięszanina sposobów malowania figur. Karol, to postać odwzorowana z dokładnością i drobiazgowością Dennerowskich portretów, aż rażąca ścisłością rysunku i sumiennością w szczegółach. Reszta osób działających (żona, lichwiarz Maks itd.) traktowana jest, rzecby można, w kierunku najnowszego malarstwa francuskiego. Zwłaszcza żona, której pamiętnikiem jest właśnie nowela, rozpływa się prawie w mgłę. Zamknąwszy jej zwierzenia, nie wiemy o niej prawie nic. Jestto błąd poważny, gdy się ma do czynienia z pamiętnikiem, którego autorka tak czynną i wybitną rolę odgrywa w całej akcyi. Objektywność Ostoi wogóle nie da się pogodzić z tą formą pisania powieści. Sylwetka męża, skreślona ręką kochającej go (z początku przynajmniej) żony, jest od samego początku trzeźwem i bardzo sarkastycznem przedstawieniem właściwej jego wartości moralnej, a to jest niemożliwe.

Omówiliśmy szerzej „Drugą Żonę," bo, jak podnieśliśmy jestto bardzo charakterystyczny przykład twórczości i kierunku talentu Ostoi. Reszta nowel i szkiców zbioru nie przedstawia nic w tym względzie bardziej typowego. Chyba jedno. Autorka nasza ma stanowczo słabość do bohaterów i bohaterek problematycznej reputacyi. Nieokreślony bliżej „łotr" (Widmo), karany kilkakrotnie złodziej i zabójca (Wróg), są to postacie, do których powraca Ostoja z zamiłowaniem. W tem, jak i w głębokiej, rzewnej sympatyi dla uwiedzionej nieszczęśliwej nauczycielki (Panna Berta), Ostoja wychodzi nieco z tej swojej przedmiotowości, ukazuje w głębi duszy swojej ukryte współczucie dla nieszczęścia ludzkiego, dla ludzkich łez i bolu. Ale to chwilka tylko. Nie częstuje nas ona tyradami i kazaniami na temat krzywd, doznanych od społeczeństwa przez tych „łotrów" i skazańców, za co jej jesteśmy serdecznie wdzięczni.

W pobieżnem tem sprawozdaniu jedna jeszcze uwaga. Ostoja źle dobiera tytuły swoich nowelek. Jestto drobiazg, ale łatwo go uniknąć. Tytuł nie powinien zdradzać treści noweli, na to zgoda, ale treść powinna *ex post* usprawiedliwiać tytuł. W „Drugiej Żonie" okoliczność, że Karol był wdowcem żeniąc się z Teodorą, nie gra prawie żadnej roli; tytułu „W gniazdku" trudno wprost zrozumieć po przeczytaniu noweli. Zaciekawiać czytelnika tytułem wolno autorowi, bałamucić go nie ma potrzeby.

Są to jednak drobnostki, które na rzeczywistą i prawdziwą wartość utworu nie wpływają wcale. A ta wartość zapewnia Ostoi poczesne miejsce w naszej literaturze beletrystycznej współczesnej, a wybitne w gronie kobiet piszących.

Podręcznik geografii ojczystej ułożył Józef Chociszewski. Poznań, nakładem Karola Kozłowskiego, 12o 283 str. Dzieło to napisane przystępnie i popularnie dla młodzieży i ludu, zawiera opis ziem dawnej Polski w dzisiejszem położeniu i w dzisiejszych stosunkach pod panowaniem austryackiem, pruskiem i rosyjskiem. Całość opracowana jest treściwie i bardzo starannie, a pod względem statystyki zawiera *Podręcznik* obfite wiadomości o liczbie Polaków i innych narodów, zamieszkujących w krajach dawnej Polski, również nie pominięte zostały szczegóły, dotyczące oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu. Autor zwrócił także uwagę czytelnika na ziemie kresowe, jak Szląsk pruski i austryacki, Prusy Wschodnie i zachodnie oraz Spiż, niemniej dodał wiadomość o naszych pobratymcach Czechach i Rusinach. *Podręcznik*, który wyczerpująco i w zajmujący sposób podaje opis Polski i z tego powodu może być każdemu sumiennie poleconym, objaśniony jest 51 rycinami i 8 mapkami.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Baginsky, Dr Adolf, Życie kobiety, listy o hygienie kobiecego organizmu. Przekład z niemieckiego przez Ad. W. i Ed. G. Wydanie drugie. Warszawa, nakładem księgarni T. Paprockiego i Spółki 1892 r.

Leśniewska Bronisława. Czterysta powinszowań na uroczystości urodzin i imienin i nowego roku. Warszawa. Nakładem księgarni T. Paprockiego i Sp. 1892 r.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rybackiego. Od d. 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Cały miesiąc wrzesień bardzo korzystny dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można w każdej porze dnia.

W sprawie stypendyów dla uczniów leśnictwa. Komitet galic. Towarzystwa gosp. ogłasza: Z powodu potrzeby wcześniejszego przedłożenia ministerstwu rolnictwa podań o stypendya dla słuchaczy wydziału leśnego głównej szkoły ziemiańskiej w Wiedniu, na które konkurs pod dniem 30 lipca b. r. L. 2065 z ustanowionym tamże terminem do wnoszenia podań po dzień 10 października b. r. rozpisany został, skraca się termin powyższy (10 października) i wzywa interesowanych, ażeby należycie udokumentowane podania swe o rzeczone stypendya nie omieszkali wnieść najdalej do 22 września b. r. na ręce komitetu galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 września.

W Wiedniu i Peszcie, tak samo jak w Berlinie, ceny zboża obniżyły się wczoraj, lecz pomimo to na wczorajszym targu na Kleparzu chęć do kupna była wcale ożywiona, ponieważ dowozy zboża zaczynają się zmniejszać, a zapotrzebowanie taksamo na potrzeby miejscowe jak na wywóz wzrasta równocześnie. Wobec tego odbyt na pszenicę i żyto był dzisiaj wcale ułatwiony, a pod wpływem tego ceny podniosły się o 10—20 cent.

Płacono za pszenicę białą od 11·25 do 11·80 złr., za czerwoną od 11·— do 11·70 złr., za żółtą od 10·75 do 11·60 złr.; za żyto od 9·90 do 10·70 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 9·— złr.; na paszę od 7·25 do 7·80 złr.; za owies nowy od 6·25 do 6·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 14 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 810, węgierskich 2511, niemieckich 1083 — razem 4404 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 63—64 złr., osobliwe 65—67 złr., paszone 56—60—62 złr.; węgierskie 55—60—64—66 złr.; niemieckie 58—62—64—67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(?) Ostatni akt tegorocznych manewrów odgrywa się w Siedmiogrodzie. I tam Cesarz widział się zmuszonym do prawosławnego metropolity Mirona Romana wystosować podobne napomnienie, jak w Galgoczu do biskupa protestanckiego Baltika. Na przywitanie Cesarza w Bystrzycy przybył rumuński minister wojny Lahovary. Nie jest to jeszcze rękojmią, że w razie wielkich komplikacyj Rumunia stanie po stronie Austro-Węgier, ale obecność pułkownika Lahovarego na manewrach siedmiogrodzkich świadczy, że rząd rumuński nie obawia się wyraźnie zaznaczyć swych przyjaznych do Austryi stosunków.

Według ogłoszonego w monachijskiej *Allg. Ztg*, a opartego widocznie na źródłach rządowych artykułu, Rumunia obecnie może wystawić w razie wojny armię 280,500 żołnierzy (wliczywszy rezerwę). Szczególnej doniosłości nabrał Bukareszt wskutek fortyfikacyj, wykonanych według planów sławnego belgijskiego jenerała Brialmonta. Autor wymienionego artykułu twierdzi, że po Paryżu, Bukareszt stanie się najsilniejszym obwarowanym obozem. Dokoła stolicy w odległości 8 do 9 kilometrów wystawiono 18 fortów, połączonych koleją żelazną i telegrafem. Pomiędzy dwoma fortami stoi baterya, uzbrojona Grusonowskiemi pancernemi wieżami. W głównej rzeczy prace fortyfikacyjne, rozpoczęte przed 10 laty, są już wykończone. Autor wychwala pomyślne usposobienie oficerów rumuńskich, chociaż ostrożnie zaznacza, że o podobnem przywiązaniu oficerów do monarchy, jak w Niemczech lub w Austryi, dotąd w Rumunii mowy być nie może.

Biuro Reutera otrzymuje z San Francisco następujące doniesienie:

„Według wiadomości, nadeszłych z Chin, poseł angielski zaprotestował w Pekinie bardzo energicznie przeciw opieszałemu postępowaniu rządu chińskiego w sprawie ukarania sprawców najnowszych rozruchów. Sądzą też powszechnie, że jeśli Chiny nie zajmą innego stanowiska w tej kwestyi, przyjdzie z pewnością do użycia siły zbrojnej. W Lungchow i w prowincyi Hunan przyszło do nowych ekscesów. Tłumy zniszczyły 10,000 słupów telegraficznych. Li-Hung-Tszang oświadczyć miał katolickiemu biskupowi niemieckiemu w Fang-Tung, że, jego zdaniem, zaburzenia obecne są tylko zapowiedzią poważniejszych niepokojów."

Sprawie tej poświęciliśmy dzisiejszy artykuł wstępny.

Z Kijowa donosi Ajencya północna:

W tutejszym wojennym sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę kupca austryackiego, Erazma Kraśnickiego, obwinionego o usiłowanie przekupstwa, oraz starszego pisarza XI korpusu armii, Felicyana Tuczyńskiego, szeregowca 165 pułku kowelskiego piechoty, Teodora Charczenki, tudzież zapasowego felczera weterynaryi Józefa Pelczyńskiego, obwinionego o zdradę stanu i inne mniej doniosłe przewinienia. Sąd uznał Kraśnickiego za winnego namówienia urzędników w drodze przekupstwa do pochwycenia dokumentów z miejsca urzędowego; Pelczyńskiego za winnego zdrady stanu i dopomagania Kraśnickiemu; Charczenkę i Tuczyńskiego za winnych brania łapówki, kradzieży akt i dokumentów z miejsca urzędowego i zdrady stanu w okolicznościach obciążających. Sąd skazał wszystkich czterech obwinionych na pozbawienie praw stanu i zesłanie: Kraśnickiego do mniej odległych okolic Syberyi, a trzech innych do ciężkich robót, każdego po lat ośm.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 września. Cesarz wyjeżdża dnia 16 b. m. do Miramare, celem pożegnania się z Cesarzową, a 19 b. m. powróci do Schönbrunn.

Wiedeń 15 września. Trybunał kasacyjny na wczorajszej rozprawie przeciw uniewinnionemu przez sąd rzeszowski urzędnikowi człowemu wydał orzeczenie, mocą którego pierwszy wyrok się znosi, a sprawa dla ponownego rozpoznania odsyła się sądowi pierwszej instancyi, gdyż sąd rzeszowski odmówił wezwania jednego świadka, którego należało przesłuchać, mianowicie żony jednego z oskarżonych.

Bystrzyca 15-go września. Cesarz powrócił wczoraj o godz. 2 po południu z pola manewrów. Na dzisiejszym obiedzie dworskim, w którym weźmie udział 49 osób, będą obecni arcyksiążęta, ministrowie, *attachés* wojskowi Deines i Brusati, rumuński minister wojny Lahovary i jego adjutant Ghika.

Miramare 15 września, Cesarzowa przybyła tu z Ischl dzisiaj o godz. 9 rano.

Kijów 15 września. W procesie o korupcyę, względnie zdradę stanu, wytoczonym przeciw Kraśnickiemu, skazał sąd wojskowy pisarza wojskowego, Rosyanina, na zesłanie na Sybir, a dwóch innych Rosyan na 8 lat ciężkich robót.

Paryż 15 września. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola, że ambasadorowie francuski i rosyjski otrzymali wczoraj od swoich konsulów na wyspie Lesbos depesze z doniesieniem, że pancerniki angielskie w niedzielę obsadziły wyspę Sigri w pobliżu Lesbos. Wojsko wylądowało z działami i spiesznie otoczyło wyspę torpedami. Ajencya Havasa dodaje, że rząd francuski dotąd o tem nie otrzymał wiadomości.

Paryż 15 września. *Journal des Débats* otrzymuje z Moskwy doniesienie, że cena żyta w Rosyi spada. Przypuszczają, że w listopadzie lub w grudniu zapasy już będą tak dalece uzupełnione, iż rząd będzie mógł znieść zakaz wywozu żyta.

Mont sous Vaudray 15go września. Pogrzeb Grévy'ego odbył się po przybyciu ministrów. Zastępca Carnota, jenerał Brugère, szedł za pokrytym wieńcami karawanem. Freycinet miał mowę, w której podnosił zasługi położone przez Grévy'ego około wzmocnienia republiki.

Londyn 15 września. Biuro Reutera donosi: Admiralicya angielska i ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymały dotąd wiadomości o zajęciu wyspy Sigri. Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę.

Londyn 15 września. *Daily Telegraph* oświadcza, że pogłoska o wrzekomej okupacyi wyspy Sigri jest bezpodstawnym wymysłem. Krok taki byłby zajściem wojennem. Sprawa tłumaczy się tem, iż częstokroć za granicą angielscy marynarze otrzymują pozwolenie wysadzania na ląd wojska, a nawet dział. W tym razie chodzi zapewne także o podobny wypadek, który dał powód do niedorzecznej pogłoski. Okupacya wyspy dla operacyj wojskowych jest wprost niemożliwa.

Times oświadcza, że pogłoska o zajęciu wyspy jest zgoła bezpodstawną. Możliwem jest przypuszczenie, że pewne domy handlowe, interesowane w emisyi pożyczki rosyjskiej w Paryżu, chcą robić trudności i w tym celu szerzą powyższą pogłoskę.

Belgrad 15 września. Król Aleksander przybył tu dzisiaj pociągiem Orient-express. Na dworcu kolejowym powitali go rejenci, ministrowie, ciało dyplomatyczne, dygnitarze państwa i licznie zgromadzona publiczność.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrysc. papier opod.	90 85	Anglobanki	152 —
Renta austrysc. srebrna „	90 75	Uniony	224 —
Renta austrysc. 4% złota	109 75	Bankvereiny	107 25
Renta austrysc. 5% pap. nieop	101 80	Akcye Länderbank.	199 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1008	„ kol. Kar. Lud.	205 —
„ kredytowe	276 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 35	„ „ czerniow.	233 50
Napoleony	9 31	„ „ połudn.	103 50
Dukaty	5 59	Elbethale	214 75
Marki	57 70	Nordbahny	2780
5% Renta węg. pap.	100 45	Staatsbahny	283 25
4% „ „ złota	103 —	Alpiny	82 —
Losy prem. węg.	139 75	Akcye tytoniowe	154 50
Losy tureckie	30 —	Ruble	125 —

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 15 września.

Banknoty austr.	173 75	4% Listy likw. pol.	64 —
Krótki Wiedeń	173 25	Akc. kol. Kar. Lud.	88 80
Banknoty ros.	216 25	„ austr. kred.	149 75
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble	215 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 25	57 85
20-to frankówka ważna	9 25	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 25	91 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 80	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 30	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 25
5% „ „ „ „ niepr	100 50	101 25
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 14 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 15	91 35
4²/₁₀% „ srebrna	91 —	91 20
4% Renta złota	109 8	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 10	102 30
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	180 75
5% Renta węg. papierowa	100 65	100 85
4% „ „ złota	103 30	103 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	153 75	154 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	279 25	279 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	328 —	328 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	201 30	201 80
Austr.-węg. Bank . 600 „	1009	1013
Unionbank . 200 „	227 —	227 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 75	109 25
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr.	200 50	201
Ferdynanda Północ. . 1050	2772	2782
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 75	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	237
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 50	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	285 —	285 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	104 —	105 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	199 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 50	98
5% „ „ „ „ „	— —	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	98 75
5% „ „ hipot. prem.	108 50	108 75
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	95 30
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 8	82 8
„ nieopd. „ „ „	89 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 40	146 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 7
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 9
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	154 50
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 75
„ Tureckie . . fr. 400	30 90	31 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 55	6 75
Kredytowe „ 100	184 75	185 25
Insbruku „ 20	23 25	23 75
Krakowskie „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 25	17 75
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 60
Salzburskie „ 20	24 50	25 75
St. Genois „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 69	11 74
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Rubel papierowy za 100 rubli	125 75	126 25

Lwów 14 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	108 60	109 30
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 20	98 90

Warszawa 14 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 85
„ „ „ V	— —	100 25
4% „ likwidacyjne	— —	97 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	100 15
„ „ „ „ IV	— —	99 95

Misya apostolska

do pokuty i powstania z grzechów prowadząca przez

X. K. FABIANIEGO

wyszła w 3 tomach: **Część I zawiera NAUKI O POKUCIE.** Cena **1** złr. **50** cnt. **Część II zawiera NAUKI z PRZYKAZAŃ BOSKICH, o POWINNOŚCIACH ŻYCIA CHRZEŚCIAŃSKIEGO.** Cena **1** złr. **50** cnt. i **część III zawiera NAUKI z PRZEDNIEJSZYCH Artykułów katechizmu misyonarskiego.** Cena **1** złr.

NAKŁAD KSIĘGAR I KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (2081-3-6)

C. k. Starostwo w Wieliczce

poszukuje DYURNISTY z pięknem i szybkiem pismem. (2112-1-2)

Ekonom w sile wieku, energiczny i pilny, posiadający chlubne świadectwa z postępowego gospodarstwa, obeznany gruntownie z uprawą ziemi, machinami i narzędziami rolniczemi, z chodowlą bydła, poszukuje stosownej posady. — Adres: **Ekonom** poste rest. **Tarnobrzeg.** (2111-1-3)

Francuzki (bonnes supérieures)

pod korzystnemi warunkami zaraz do umieszczenia — **Niemka** z doskanałym angielskim. **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, artystyczną muzyką i śpiewem. **Nauczyciel Francuz.** — Wszystkie wymienione osoby mają zaszczytne polecenia. (2055-3-4)

Wiadomość w biurze nauczycielskiem

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

Powróciłem

i ordynuję jak dawniej. (2065 2 3)

Jan Dłużyński,

LEKARZ-DENTYSTA

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 12.

Rządca ekonomiczny z W. Księstwa Poznańskiego, obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa — z chlubnemi świadectwami, szuka posady w Galicyi od października, lub stycznia. Adres: **Józef Swierkowski, Kurnik. Księstwo Poznańskie.** (2053-3 3)

Prof. Dr RYDEL

mieszka obecnie (2059-2-6)

przy ul. Sławkowskiej L. 20, II piętro.

TRZY SKLEPY

razem lub **pojedynczo**

są do wynajęcia każdego czasu,

Bliższa wiadomość w Administracyi Grand hotelu. (2099-3-3)

Dom 3-piętrowy

przynoszący 7% czystego dochodu rocznego — jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **Adolfa Scherera** w Krakowie, ul. Szpitalna L. 6. (2104-2 3)

Dobry

ZAROBEK!

Dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i robotników tudzież dla Towarzystwa uposażeń dziewcząt — poszukuje się **Agentów** pod korzystnemi dla nich warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się w **Krakowie ul. Dietlowska Nr. 73 I piętro.** (2054-3 6)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

(1426 28-31)

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**

Anti-Septicum Schranzhofer

(erste oesterr. Carbolineum Fabrik)

jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576 29 32)

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w KRAKOWIE,

otrzymała na skład główny:

Władysław hr. Koziebrodzki.

Poseł na Sejm Krajowy. (2083-2-3)

Repertoryjum czynności galicyjskiego SEJMU KRAJOWEGO

Tom I od r. 1861, po rok 1883. **2** złr. **50** ct.
Tom II. Od r. 1883, po rok 1889. **2** złr. **50** ct.

NA STANOWISKU,

obrazek sceniczny w jednym akcie **40** ct.

W roku 1878 pisał **Dr. G. v. Breuning** w swim artykule:

„Obecnie (1878) niewspomina ani laik, ani lekarz o wodzie **andersdorfskiej.** Obecne pokolenia prawie jej niezna a mimo wyższej ceny piją wodę gieschüblerską, selserską, jak przedtem **andersdorfską,** lub na lekarskie polecenie odtąd górującą gleichenberską jeżeli nie emską Krähnchen lub inną podobną. A jednak woda andersdorfska nie straciła nic ze swych znakomitych lekarskich przymiotów i skutków, do kąpiel zaś andersdorfskich można się od czasu komunikacyi kolejowej ładniej i wygodniej dostać.“

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1525 6-)

Młoda panna,

Niemka, obeznana z domowemi robotami, poszukuje posady do dzieci. Adres: **Frl. Martha Barth,** Lehnhausen bei Lähn in S. (2057-3-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-2-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

PIERWSZE GALICYJSKIE

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;

wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-2-26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Sprzedaż séra.

Pierwsza **galicyjska fabryka sérów na wety** poleca za zaliczką **12 gatunków sérów na wety** tudzież dobre **séry szwajcarskie.** (2014-3-3)

ALOJZY HAMPEL w **Kańczudze** pod **Przeworskiem** w **Galicyi.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1310 30-)

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-8-45)



(1311-53-)

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i bladnicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Hygieniczna, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.

Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséla się na żądanie franco.

SKŁAD GŁÓWNY cząstkowej sprzedaży **dla Krakowa** w aptece *Wgo Sobierajskiego* linia A-B, **dla Lwowa** w aptece *Wgo Wiewiórskiego* ul. Halicka. W Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach do nabycia.

Nadto Zakład wyrabia:

Kumys, powszechnie znany środek odżywczy w chorobach piersiowych i wątłości organizmu.

Limonadę magnezyową, łagodny a niezawodny środek przeczyszczający.

Limonady gazowe, owocowe jako napój orzeźwiający.

Świadectwo.

„Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów **K. Rzącę i Chmurskiego** w Krakowie, używam od lat kilku u moich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie taki sam skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy“.

Dr. Stan. Pareński w. r.

Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

Świadectwo.

„Gazowych wód lekarskich, wyrabianych w parowej fabryce wód gazowych panów **K. Rzący i Chmurskiego** w Krakowie, używałem w praktyce niejednokrotnie z bardzo dobrym skutkiem, według wskazań dla odpowiednich wód mineralnych naturalnych.

Szczególnie dobre skutki zauważyłem z wody pyrofosforanowo-żelazowej mocniejszej i słabszej w niedokrewności i bladnicy, jak niemniej z wody litowej przy cierpieniach gośćcowych“.

Dr. Paszkowski w. r.

lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

(2110-1 2)

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości, że z wiosną r. 1891 rozpoczął w nowo urzędzonej **fabryce parowej** wyrabiać

wapno hidrauliczne

w Węgierce koło Jarosławia,

które od dawna jako doskonałe na miejscowe potrzeby wyrabiane było.

Dr August Freund, profesor chemii ogólnej i analitycznej na politechnice we Lwowie, po dokonanym rozbiorze orzekł: **„iż wynik tegoż wskazuje na bardzo dobry gatunek wapna hidraulicznego.“**

Fabryka ta, zaopatrzona w piec do ciągłego palenia i w najnowszy młyn, jest w stanie produkować znaczną ilość wapna, które przez rzeczoznawców jako najlepsze uznane zostało.

Wyłączna sprzedaż **dla Zachodniej Galicyi powierzoną została firmie Wiktora Lublinera w Krakowie,** ul. Dietla Nr. 53.

Zarząd fabryki wapna hidraulicznego Klementyny hr. Szembekowej w Zarzeczu koło Jarosławia.

(1925 7-8)

ZADZIWIAJĄCO TANIA

SPRZEDAŻ MEBLI

Meble te pochodzą po największej części od dostojnych osób i składają się z bardzo pięknych kompletnych umeblowań mieszkań, mianowicie.

Kompletnych urządzeń sypialń, jadalń, pokoi męskich i gościnnych, kompletnych urządzeń salonów, buduarów damskich, pokoi z firankami do muzyki, kompletnych włoskich sypialń z szerokiemi podwójnemi łóżkami i lustrzanemi szafami o 3 drzwiach. Dywanów dekoracyjnych z ozdobami na szafy biblioteczne, garniturów z kobierców, majolik, luster z konsolami, kompletnych urządzeń wyzłacanych obciąganych czerwonym pluszem jedwabnym, również skromnych mebli stosownych dla hoteli, will i zakładów kąpielowych mniej więcej do 300 kompletnych pokoi, wkładów, materaców, luster, obrazów, zegarów, mebli kuchennych i do przedpokoi **po zadziwiająco tanich cenach** jak długo zapas starczy. (2088 3-4)

D. Friem's Möbel-Waarenhaus

Wien, I. Bauernmarkt 3.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Ostatni miesiąc.

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 złr. w. a.

50.000 złr. w. a.

LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1885-10 23)

WYSZŁA Z DRUKU

w nowem wydaniu

HOSANNA,

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

dla dzieci od lat 7 do 12.

(Wydanie osobne dla chłopców i dziewcząt).

W 16-ce małej stron 374.

Cena w ozdobnej oprawie płóciennej **35** cnt., w płótno z brzegami złoconemi **50** cnt., w skórkę szagrynową **1** złr.

Książeczkę tą zaleciły Najprzew. Konsystorze: **Krakowski, Lwowski i Tarnowski.**

SKŁAD GŁÓWNY (2006 2 6)

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Józef Rudnicki w Krakowie

POLECA: (1998-2)

oryginal. bieliznę jaegerowską

po cenach fabrycznych (podług cennika).

Poszukuję większej ilości

ZIEMNIAKÓW STOŁOWYCH

w drodze dostawy, dobrze sortowanych. **Karol Bittner** w Gliwicach (Gleiwitz O. S.) (2056-4 4)

Stare, czyste

WINA WĘGIERSKIE

w handlu **Edwarda Fuchsa** w Krakowie. (1988-3-)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie**, stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch w Podgórzu i Wapiennik w Płazie,** o. p. Chrzanów.

(2107 2-27) *Gustaw Baruch i Spółka.*

TOWARZYSTWO KOWALI

w SUŁKOWICACH

poczta w miejscu,

jedyne w całej Galicyi od 5ciu lat istniejące, odznaczone na wystawie krakowskiej medalem zasługi, jak również w Wiedniu w r. 1890; poleca swe **wyroby żelazne** po cenach najniższych fabrycznych tak przy **gospodarstwie** wiejskiem, jakoteż i miejskiem niezbędnie potrzebne; jak niemniej przy **budowie domów, mostów, fabryk, kolei żelaznych, fortyfikacyj, przy konserwacyi dróg** itp. Dyrekcya Towarzystwa dokłada wszelkich starań, aby dostarczała wyroby z najlepszego materyału pod jej dozorem wykonane, które pod każdym względem wytrzymują konkurencyą z tego rodzaju wyrobami zagranicznemi.

Zwracamy tedy uwagę **WW. PP. gospodarzów, inżynierów, budowniczych, właścicieli fabryk, kopalń i przedsiębiorców** wszelkich budowlanych i ziemskich robót, — by wyroby nasze jako **krajowe** wszędzie i gorliwie popierać raczyli i liczne zamówienia czynili. (1984 2-3)

PREZES: **Ks. A. Opidowicz.**

DYREKCYA: **J. Galus, W. Garbień, W. Zarazik.**

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabrycz. towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,

otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

W RÓZNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2073-3-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1127-19-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“